Uiszczono opłatę pocztową gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 172. — ROK XLII.

WTOREK 25 CZERWCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Janczarstwo w szkole.

Turcy podbiwszy kraj chrześcijański mieli zwyczaj uprowadzania młodych chłopców, by ich zdala od ojczyzny i od rodziny wychować na wrogów narodu... System formowania janczarów z dzieci jest i we współczesnej Europie dość rozpowszechniony. Mianowicie w państwach „totalnych“, „autorytatywnych“ i dyktatorskich. W Niemczech Hitlera dziecko jest wyjęte z pod wpływu rodziny. Szkoła narodowo-socjalistyczna jest jedynym i wyłącznym czynnikiem, który wychowuje młode pokolenie niemieckie. Rodzice mogą jej tylko pomagać. Oczywiście spełniając karnie wszystkie rozkazy władz szkolnych, nawet te, które ranią ich najświętsze uczucia. Do dzieł objętych obowiązkową lekturą należy najbardziej antychrześcijańska, jaka się w 20 w. pojawiła. książka Rosenberga p. t. „Mythus des XX. Jahrhunderts“, ponury dowód ignorancji i złośliwości „filozofa hitleryzmu“. Chrześcijańscy rodzice patrzą bezsilnie na paczenie dusz swych własnych dzieci przez urzędowy system wychowania i przez jedyną, monopolistyczną, organizację młodzieży, „Hitlerjugend“. Jeśli reżimowi socjalistycznemu uda się zamierzone dzieło, to się powtórzy historja z tureckimi janczarami. Dzieci pójdą do walki z rodzicami.

WYSTĄPIENIE P. KAWAŁKOWSKIEGO. — Janczarstwo nie ominęło i Polski. Przed laty mniewięcej 5 powołano do życia „Legjon Młodych“ i „Straż Przednią“ z tym wyraźnym celem, by stworzyć „nowe“ pokolenie ludzi w Polsce, wychować je w duchu wrogim „tradycji“ i pchnąć potem do „duchowej rewolucji“ przeciw „strupieszałym“ i opornym grupom starszego społeczeństwa. Był czas, kiedy się zdawało, że janczarstwo opanuje w całości naszą młodzież. Dziś już wiadomo, że stanowiło tylko epizod w naszem duchowo-kulturalnem życiu. „Legjon Młodych“ został formalnie potępiony przez swoich „senjorów“ i ustępuje ze sceny bez hałasu. Drugą zaś janczarską organizację (dla młodzieży szkół średnich), „Straż Przednią“, dezawuuje obecnie — jak już pisaliśmy — jej pan i władca, p. Al. Kawałkowski. Dezawuuje dyskretnie, ale na tyle wyraźnie, by odczytać adres, pod którym zwraca się w swym artykule.

„...Pod żadnym — pisze — pozorem nie powinny być dopuszczone na teren szkoły powszechnej i średniej, ogólnokształcącej, czy zawodowej, **organizacje polityczne, bez względu na kierunek,** (a więc i sanacyjny, — przyp. „Gł. Nar“.) gdyż one właśnie są czynnikiem, demoralizującym młodzież w najwyższym stopniu“.

A tylko organizacje takie, jak L. O. P. P. lub harcerstwo mogą mieć — według p. Kawałkowskiego — wstęp do szkoły powszechnej lub średniej. Winienby dodać jeszcze sodalicje i inne religijne stowarzyszenia. Prawdopodobnie jednak o nich zapomniał...

PRZYCZYNA WYSTĄPIENIA. — Wystąpienie p. Kawałkowskiego w „Gazecie Polskiej“ uznano za sensacyjne. I jest takiem... On to sam bowiem, wraz z p. Makuchem, był opiekunem „Straży Przedniej“. A bodaj nawet czy nie twórcą. Teraz ją delikatnie potępia. Dlaczego?

Poprostu dlatego, że się „Straż Przednia“ nieo udała: dlatego, że nie porwała za sobą młodzieży szkół średnich; dlatego, że napotkała na jej opór; dlatego, że przyciągnęła do siebie elementy najgorsze, — „słabeuszów“, których stale prześladował „pech“ na lekcji, — karjerowiczów, którzy już na ławie szkolnej marzą o karjerze.

Nazwa: „strażak“ — na oznaczenie członka „Straży Przedniej“ stała się na terenie gimnazjum synonimem elementu najsłabszego i najgorszego. Stała się nazwą pogardliwą.

Można powiedzieć, że młodzież zbojkotowała „Straż Przednią“. A. gdzie jej na to nie pozwolono, gdzie „Straż Przednia“ musiała powstać, zdarzało się takie oto zjawisko: — najlepsza młodzież zapisywała się do tej organizacji i pozorując „pracę“ organizacyjną innemi sprawami broniła (!) szkoły przed infiltracją zgubnych religijnie i moralnie zasad, które „Straż Przednia“ w szkołę wprowadza, głównie przez bolszewizujący swój organ „Kuźnię Młodych“ (por. „Głos Narodu“, z 25 lutego br.).

Nie omylimy się więc stawiając zasadę, że decydujące czynniki dezawuują „Straż Przednią“ dlatego, że napotkała na zdrowy odpór ze strony młodzieży. „Straż Przednia“ nie przemówiła do przekonania młodzieży, ani swojemi sympatjami dla bolszewizmu i bezbożnictwa, ani nawet nagrodami pieniężnemi, które rozdzielała.

Oto, dlaczego teraz widzimy odwrót czynników decydujących od „Straży Przedniej“... Należy się spodziewać, że grona profesorskie i młodzież gimnazjalna już z początkiem nowego roku szkolnego odetchną w murach szkolnych, wolnych od janczarstwa. Z nimi razem odetchną także rodzice i wszyscy szczerzy przyjaciele młodego pokolenia.

Byle tylko p. Kawałkowski zechciał wprowadzić w czyn swoją myśl, że „pod żadnym pozorem nie powinny być dopuszczone na teren szkoły powszechnej i średniej organizacje polityczne“!

KRYZYS REFORM. Historja ze „Strażą Przednią“ jest pouczająca jako przyczynek do wielkiego eksperymentu reform szkolnych, podjętych i przeprowadzanych przez p. Janusza Jędrzejewicza. Reformy te miały podwójny charakter: dotyczyły organizacyjnego ustroju szkoły wszystkich stopni (od powszechnej do uniwersytetu) i nowego „ideału wychowawczego“. Szczególnie niebezpiecznem okazały się te drugie. Ukuto frazes: „wychowanie państwowe“ — i chciano w nim zamknąć całą pedagogję. Bez pogłębienia treści, bez określenia, nawet, co to jest to „państwowe wychowanie“... Było to jedno niebezpieczeństwo: odrzucenie wychowania „tradycyjnego“ bez skonkretyzowania wychowania „nowego“, „państwowego“. Wychowawcy gubili się w dociekaniach nad tem zagadnieniem. Ileż to broszur, ileż rozpraw poświęcono mu! I w rezultacie nie zdołano ustalić tego pojęcia! Skutek był taki, że wychowawcom nie pozostało nic innego, jak deklinować w nieskończoność wyraz „państwo“ i jego pustkę wypełnić trocinami frazesów dostarczanych przez wspomniane broszury.

Znaleźli się i inni, którzy powiedzieli sobie, że „wychowanie państwowe“, to — „Straż Przednia“ i „Legjon Młodych“. Nie trzeba się temu dziwić! Jest w człowieku naturalna dążność do konkretu. „Straż Przednia“ była nadto oczkiem w głowie władz szkolnych.

„Reformy“ p. Janusza Jędrzejewicza (względnie min. Czerwińskiego) zawodzą. T. zw. państwowe wychowanie, które podniósł na wyżyny ideału pedagogicznego, wyraziło się albo pustką ideową, której nie napełni tysiąc broszur wydanych w tej sprawie, — albo też popieraniem „Straży Przedniej“, którą przedstawiciel ministerstwa, dla spraw młodzieży jednem pociągnięciem pióra w „Gazecie Polskiej“ teraz kładzie wobec opinji.

Czy wreszcie zrozumieją czynniki decydujące, że teren szkoły — według słusznego wyrażenia Foerstera — jest „ziemią świętą“? Że więc z wielką ostrożnością i z wielkim szacunkiem trzeba przystępować do reform na tym terenie? Że należy naprzód przemyśleć i zgłębić do gruntu zamierzone reformy, zanim się je wprowadzi w życie?

W. Z.

Ribbentrop o ścisłej współpracy Anglji, Francji i Niemiec

Paryż, 24. 6. (PAT.) Korespondent londyński Havasa uzyskał wywiad z nadzwyczajnym ambasadorem Rzeszy **von Ribbentropem na temat niemiecko-brytyjskiego układu morskiego.** Von Ribbentrop wyraził na wstępie **zadowolenie** z doprowadzenia do pomyślnego zakończenia rokowań londyńskich, stwierdzając, że układ ten stanowi **pierwszy krok do ograniczenia zbrojeń.**

„Niemcy — oświadczył Ribbentrop — chcą systemu pokoju, który byłby systemem naprawdę dobrym i **opartym na przyjaźni, a nie na teorjach.** Niemcy są przekonane, że cel ten można osiągnąć **tylko etapami** za pomocą **umów dwustronnych.**

Wierzę, że nasz układ morski jest początkiem **praktycznej polityki pokojowej.** Reguluje on żywotne problemy morskie między Niemcami a Anglją raz na zawsze. Odtąd nie będzie już więcej **rywalizacji na morzu.**

Drugi zasadniczy rezultat tych rokowań jest następujący: **Przełamaliśmy lody i uelastyczniliśmy sztywną sytuację polityczną w Europie.** Atmosfera uspokojenia, która winna być logicznym rezultatem naszego wysiłku powinna — jestem tego pewien — przygotować drogę **do załatwienia innych problemów** i w ten sposób układ ten **może się stać jednym z filarów,** na którym się oprze **rzeczywista współpraca w Europie.**

My, Niemcy, wierzymy, że Europa ma do spełnienia **misję dla dobra świata cywilizowanego** i byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby wszystkie narody chciały sobie zdać sprawę z życiowej doniosłości tego. Wybierając między współpracą państw europejskich, która jedynie może zapewnić byt ludności naszego kontynentu a chaosem, jestem pewien, że znajdziemy dobrą drogę w kierunku rozwiązania naszych zagadnień. Wierzę, że w naszym wysiłku na rzecz zachowania kultury starego świata Anglja, Francja i Niemcy oraz inne narody Europy **winny się zjednoczyć.** Wierzymy, że trzeba, by Europa była silną, jak również by silne było Imperjum Brytyjskie.

Chciałbym jeszcze dodać jedno. Czytałem w jednym z dzienników porannych, że Niemcy jakoby **chcą poróżnić Francję z Anglją.** Muszę powiedzieć, że w Niemczech nie rozumiemy **takich insynuacyj.** Są to **absurdalne pomysły** ludzi, nie mogących się wyzwolić z **mentalności przedwojennej, a nawet z epoki lodowej“.**

Na zakończenie oświadczył von Ribbentrop: Ludzie mówią, że uważam za główne zadanie mego życia przyczynienie się do realizacji **ścisłej współpracy między Anglją, Francją i Niemcami,** do której dobrowolnie wszelby i inne państwa Europy. Sądzę, że ci ludzie mają rację i jestem przekonany, że jesteśmy na dobrej drodze.

Manifestacja neopogańska wystąpieniem błazeńskim

Watykan, 24. 6. (Tel.) Wiadomość o wielkiej manifestacji neopogańskiej w Monachjum, podczas której ogłoszono **odnowienie pogaństwa jako nowej religji niemieckiej** podała cała świecka prasa włoska i organ włoskiej akcji katolickiej „L'Avvenire“. Pismo to opatruje wiadomość ironicznym komentarzem, wskazując, że organizatorzy tego **błędnego i błazeńskiego wystąpienia neopogańskiego** instynktownie zapewne obrali za miejsce ogłoszenia swej deklaracji cyrk „Krone“, gdzie zazwyczaj przebywają dzikie bestje. Okoliczność ta doskonale ilustruje tendencje filozoficzne i etyczne nowej wiary.

Cesarz Abisynji o Turku
Machomedzie Men'ne.

Paryż, 24. 6. (PAT.) Cesarz Abisynji w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Matin“, oświadczył, że generał turecki **Mohamed Menine** który znajduje się obecnie w Abisynji, **nie zajmuje żadnego stanowiska w armji abisyńskiej.**

—ooOoo—

O czem piszą inni?..

Chłopscy socjaliści.

„Kurjer Wileński“ (rządowy) donosi. że nowozałożone „Stronnictwo Chłopskie“ (p. p. **Wrona**, Dobroch) przyjęło program, z którego warto zacytować parę znamiennych punktów. I tak czytamy w nim m. in.:

„Stronnictwo Chłopskie jest organizacją klasową, powołaną do obrony politycznych. gospodarczych i kulturalnych interesów chłopów, robotników i pracowników zawodowych.

Stronnictwo Chłopskie dąży do zapewnienia społeczeństwu w granicach bezpieczeństwa publicznego wolności osobistej, wolności zgromadzeń i zrzeszeń, słowa i druku, ochrony tajemnicy, oraz wolności przekonań politycznych i wolności religijnej na zasadzie **rozdziału Kościoła od Państwa.**

Stronnictwo Chłopskie dążyć będzie do **zapewnienia klasom pracującym bezpłatnej opieki lekarskiej**, opieki nad starcami, sierotami. kalekami oraz inwalidami. **Również** dążyć będzie do opieki nad wychodźtwem zagranicznem.

Stronnictwo Chłopskie. stojąc na stanowisku **planowej gospodarki,** dla wykonania swych celów dążyć będzie **do bezpłatnego przejęcia przez chłopów obszarów rolnych z rąk ziemiaństwa i duchowieństwa.** Celem szybkiego przeprowadzenia tej reformy na wywłaszczonych obszarach osiądą chłopi, tworząc **spółdzielnie rolne,** po zagospodarowaniu których sami określą sposób dalszego władania.

„Stronnictwo Chłopskie dążyć będzie: **do uspołecznienią fabryk na rzecz robotników,** do upaństwowienia lasów, kopalń. banków i przedsiębiorstw użyteczności publicznej, **do uspołecznienia handlu,** celem wykluczenia systemu pośrednictwa handlowego“.

„Świętem chłopskiem“ — postanowiono — ma być dzień pierwszego maja... Jednem słowem całkiem socjalistyczne stronnictwo chłopskie. a nawet bolszewickie.

Stronnictwo p. Wrony powstało przez oderwanie się od „Stron. Ludowego“ z powodu jego opozycji do sanacji... Trudno winszować sanacji takiego nabytku!... Ostatnio prasa warszawska („Wieczór Warsz.“) donosi, że ze „Stron. Chłopskiego“ wystąpił jeden z jego założycieli: pos. Margul.

„Pułkownicy“ jeszcze się trzymają.

„Nowy Dziennik“ tak charakteryzuje stosunki panujące w obozie sanacji:

„Zwalczają się dwa kierunki, co do linji wytycznej, po której iść powinna polityka wewnętrzna w tych ciężkich czasach. Pytanie brzmi: Czy należy zawrzeć rozejm i pozwolić partjom na swobodną działalność, biorąc pod uwagę wyrazy ich uległości, czy też przyśpieszyć należy proces likwidacyjny partyj politycznych? Istnieje jeden kierunek, reprezentowany przez „Kurjer Poranny“, który uważa, że należy szukać kontaktu z lewicą, i stępić ostrze ordynacji wyborczej... Robił już przygotowania Moraczewski, wypłynęły już na powierzchnię resztki starego obozu radykalnego w BB. (Przełom).

Premjer Sławek jednak szybko unieruchomił całą tę akcję, a przedewszystkiem udało mu się zdobyć jednomyślność w klubie BB. Jeszcze raz rozbiegli się liberali po kuluarach, by wypłakać się na uboczu. Nie spełniło się proroctwo. które krążyło w kuluarach sejmowych, jakoby w miejsce „pułkowników“ przyjść mieli „generałowie“. Generałowie otrzymali rozkaz. by — zajmowali się jedynie sprawami czysto wojskowemi. Jadą więc na inspekcję, a „pułkownicy“ spełniają nadal rolę cywilów w rządzie. — U steru, jako premjer stoi pułkownik pułkowników... Wygrała „Gazeta Polska“, milczy zawstydzony „Kurjer Poranny“. **Gwiazda pułkowników jeszcze nie zbladła**“.

Bojkot wyborów.

„Czas“ zapewnia rząd, że bojkot wyborów nie będzie miał groźnych skutków.

„O rozmiarach udziału — pisze — jakie weźmie społeczeństwo w nadchodzących wyborach, zadecyduje naszem zdaniem nie tyle stanowisko, takie czy inne opozycji, ile jakość kandydatur, które zostaną przez zgromadzenia okręgowe wysunięte. Jeśli kandydaci będą ludźmi poważnymi, niezależnymi, znanymi, reprezentującymi pewne światopoglądy, to udział ludności w głosowaniu będzie liczny. Jeśli natomiast zgromadzenia okręgowe wysuną jako kandydatów osobistości blade, pozbawione własnego oblicza ideowego, będące bezwolnemi narzędziami administracji państwowej, to oczywiście wybór tego rodzaju ludzi nie wywoła większego zainteresowania“.

Poza tem „Czas“ twierdzi, że nie jest nieprawdopodobnem, iż B. B. wraz z sympatykami weźmie wszystkie mandaty. I to uważa za stan pomyślny.

Monopol mandatowy B.B.

„Wieczór Warszawski“ pisze. że do kolegjów wyborczych (dla kwalifikowania kandydatur)

„wejdą przeważnie, lub nawet wyłącznie zwolennicy B. B. W. R. W każdym razie uważamy za wykluczone, aby jakakolwiek inna grupa polityczna znalazła w któremś zgromadzeniu czwartą część głosów, potrzebnych do zgłoszenia kandydata na posła. Monopol B. B. W. R. nie podlega tu wątpliwości“.

Ziemia polska przechodzi w ręce niemieckie.

„Kurjer Poznański“ przy pomocy map i wykresów ilustruje wzrost stanu posiadania ziemi przez Niemców w Wielkopolsce. Wzrost datuje się od r. 1926.

„Z całego — pisze „Kurjer Poznański“ — obszaru wszelkiego gatunku gruntów, jakie weszły w granice województwa poznańskiego i wynosiły w 1914 roku 2.652.800 ha, prywatna własność niemiecka wynosiła 940.852 ha, czyli 35.5 proc., a więc ponad jedną trzecią całej powierzchni województwa.

W roku 1926 własność niemiecka wynosiła już tylko 667.257 ha, czyli nieco ponad jedną czwartą województwa (25.1%). Niemcy stracili przeto, a w rzeczywistości społeczeństwo polskie odzyskało 273.595 ha.

Niestety jednak. po tym — niedostatecznym zresztą — zysku. zaczynamy znów tracić ziemię, bo w roku 1934 w niemieckich rękach widzimy 682.626 hektarów, czyli 25.9 proc. Straciliśmy więc 15.368 ha.

Strata ziemi polskiej od roku 1926 daje się zauważyć w następujących powiatach pogranicznych: w chodzieskim 5.958 ha, w międzychodzkim 1.277, w nowotymowskim (wraz z włączonym doń grodziskim) 10.546, we wolsztyńskim 1.402 i w kępińskim wraz z ostrowskim 6.793. Razem przeto w wymienionych 6 powiatach pogranicznych (według obecnego rozgraniczenia) stan posiadania niemieckiego na roli wzrósł aż o 25.967 ha“.

Czyżby koniec dyktatury w Jugosławji?

Wypadki. rozgrywające się od paru dni w Jugosławji nasuwają pytanie. czy jednak **nie zbliża się koniec dyktatury w tym kraju?** Pytanie takie mogło nasuwać się już o wiele wcześniej. Po tragicznej bowiem śmierci króla Aleksandra, powszechnie mówiono. iż reżim rządzący. pragnie władzę w kraju oprzeć na jak najbardziej szerokiej podstawie i w tym celu dąży **do nawiązania kontaktu z opozycją.** Przejawem tych tendencyj miało być zwolnienie z więzienia **dr. Maczka,** przywódcy Chorwatów. stanowiących wśród opozycji najsilniejsze stronnictwo.

Tymczasem jednak przebieg wyborów do parlamentu jugosłowiańskiego. które odbyły się w dniu 5 maja br.. nie świadczył wcale o zmianie kursu. Już sam fakt, że w wyborach nie wzięła udziału **słoweńska partja ludowa ks. Koroszeca,** dawał wiele do myślenia.

Wybory przyniosły **zdecydowane zwycięstwo partji rządowej.** Jest to jednak **zwycięstwo mandatowe,** które wcale nie ilustruje nastrojów społeczeństwa jugosłowiańskiego. Mówią cośkolwiek o tem same cyfry oddanych głosów. Na listę rządową premjera Jewticza oddano w jawnem głosowaniu **1.738.390 głosów,** zaś blok opozycyjny uzyskał **983.248 głosów,** a więc przeszło 50 proc. w stosunku do głosów listy rządowej; mimo to dzięki specjalnej ordynacji wyborczej partją rządowa otrzymała 90 procent mandatów. Należy przytem uwzględnić ilość nie głosujących. Na **3.829.374** uprawnionych do głosowania. głosowało tylko **2.778.172,** natomiast **1.051.167** osób wstrzymało się od głosowania. Szczególnie masowy bojkot wyborców przeprowadzono **w Słowenji,** właśnie na skutek wstrzymania się słoweńskiej partji ludowej ks. Koroszeca.

Liczby powyższe świadczą: iż **opozycja w Jugosławji jest bardzo silna** i że w takich warunkach pomijanie jej przy formowaniu rządu można uważać conajmniej za lekkomyślność. O udziale opozycji w rządzie nie mogło być mowy. Premjer Jewticz uzyskawszy zdecydowaną większość **dzięki niesprawiedliwej ordynacji wyborczej i nadużyciom wyborczym,** zastosował kurs, który niczem nie różnił się od dyktatury.

Z tych względów posłowie bloku opozycyjnego **odmówili udziału w Skupczynie,** ogłaszając odpowiednie w tej sprawie rezolucje. Dr. Maczek w swojej enuncjacji, utrzymanej **w tonie bardzo ostrym,** zarzucał rządowi zaostrzenie kwestji chorwackiej i stworzenie **serbskiego absolutyzmu** w państwie jugosłowiańskiem. Zażądał zaś **unieważnienia ostatnich wyborów,** rozwiązania Skupczyny, opracowania nowej ordynacji wyborczej. opartej na zasadach demokratycznych. Szefowie serbskich stronnictw opozycyjnych podnieśli w swojej enuncjacji te same mniej więcej zarzuty. wyrażające jednocześnie chęć pracy w dążeniu do wprowadzenia **sharmonizowanych stosunków między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami** na zasadach wolności i równości narodów w państwie jugosłowiańskiem.

Rząd Jewticza znalazł się w trudnej sytuacji. Znalazł z niej wyjście. zgłaszając dymisję. Stało się to w dniu 20 bm. Jewticz wręczając Radzie Regencyjnej dymisję całego gabinetu. oddał jej przez to samo decyzję nie tylko w sprawach kryzysu gabinetowego. ale przedewszystkiem **kryzysu parlamentarnego, jaki się wytworzył na skutek usunięcia się z parlamentu opozycji.** Parlament. nie posiadający w swoim łonie Chorwatów. Słoweńców ani muzułmanów, stracił swój właściwy charakter i stał się parodją parlamentu.

Jako bezpośrednią przyczynę kryzysu gabinetowego podają zatarg między ministrami Chorwatami (z frakcji rządowej), a premjerem Jewticzem, na skutek mowy posła Banicy ze stronnictwa rządowego, **atakującej gwałtownie społeczeństwo chorwackie.** W wyniku scysji z premjerem Jewticzem ministrowie Chorwaci podali się do dymisji, a do nich przyłączyli się: min. wojny gen. **Żiwkowicz** i min. skarbu **Stojadinowicz.** „Reichspost“ dodaje jeszcze jako przyczynę, chęć premjera Jewticza zastosowania ostrych represyj **przeciwko przywódcom opozycji za ich bojkot Skupczyny.**

Książę regent Paweł, który wykazuje dużo zrozumienia dla ciężkiej wewnętrznej sytuacji, jaka się wytworzyła w Jugosławji (o czem świadczy chociażby fakt przyjęcia protestu arcybiskupa Bauera), rozpoczął konferencje w sprawie **utworzenia nowego gabinetu,** na zupełnie innej, niż dotychczas płaszczyźnie. Nosi się podobno z zamiarem **uzgodnienia postulatów opozycji** i wciągnięcia jej do współpracy.

W związku z tem do Belgradu, dla pertraktowania z Radą Regencyjną, zostali wezwani **wszyscy przywódcy opozycji.**

Przesilenie gabinetowe nie jest łatwe do rozwiązania. Według doniesień prasy dr. Maczek miał wyrazić zgodę wejścia do gabinetu pod trzema warunkami: 1) rozwiązania Skupczyny. 2) dopuszczenia do rządu z ostatniego gabinetu tylko gen. Żiwkowicza i Stojadinowicza, oraz 3) ogłoszenia nowych wyborów na jesieni. Oświadczenia dra Maczka oraz przyjazd do Belgradu świadczą o jego dobrej woli w kierunku współpracy w rządzie. o ile ten będzie na zdrowych podstawach utworzony.

Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie tego niezmiernie ważnego zagadnienia dla Jugosławji. Pewnem jest jednak już w tej chwili, że **koniec dyktatury w Jugosławji się zbliża.**

K. T.

Inteligencja wobec zmian ustrojowych.

Zamieściliśmy w tych dniach artykuł p. Z. B. p. t. „Elita umysłowa w służbie państwa“. Równocześnie wyjaśniliśmy stanowisko „Głosu Narodu“ w sprawach poruszonych przez autora. Ostatnio od p. Z. B. otrzymaliśmy następujące pismo, które stanowi odpowiedź na nasz artykuł. Zamieszczając je zaznaczamy, że równie chętnie podamy uwagi i innych naszych przyjaciół na tak aktualny temat. — Uw. Red. „Gł. N.“

„Celem moim — pisze p. Z. B. było wywołanie dyskusji na tematy przezemnie poruszone i z tego stanowiska patrząc mogę być zadowolony, że dostarczyłem okazji panu W. Z. do wygłoszenia swoich poglądów na niektóre kwestje ustrojowe i społeczne, — ale z drugiej strony zdaje mi się, że niedobrze zostałem zrozumiany i chcę teraz poczynić pewne wyjaśnienia.

Zarzuty, z jakimi się mogą spotkać moje śmiałe wnioski, przewidziałem zgóry; dlatego sam **wspominam nie bez ironji o absolutyźmie oświeconym, o tyranjach,** nadużyciach, szaleńcach i zwyrodnialcach na tronie, czyniąc równocześnie zastrzeżenia, że od tego właśnie uchronić musi ustrój republikański i kultura dwudziestego wieku, oraz powierzanie silnej władzy takiej elicie, która wysuwa się na czoło narodu jako prawdziwa arystokracja ducha, — zarówno pod umysłowym jak i pod moralnym względem.

„Intencja mojego artykułu nie stoi w sprzeczności z ideologją „Głosu Narodu“. Uważny czytelnik mojego artykułu dojdzie napewno do wniosku, że **za dyktaturą nie „tęsknię“,** ani o nią nie „wołam“, że również nie mam zamiaru „cofać koła historji“. — lecz raczej silną władzę prezydenta republiki u nas uważam za malum necessarium. żądając równocześnie, aby nim był zawsze arystokrata ducha w całem tego słowa znaczeniu. Będzie to chyba wystarczająca gwarancja dobra państwa i obywateli, oraz zabezpieczenie przed ujemnemi stronami „jedynowładztwa“.

Całkiem wyraźnie również z artykułu mojego przebija myśl. zaznaczona nawet wprost w jednem ze zdań, że konieczność silnej władzy uważam za tymczasową, dopóki lud nasz nie dźwignie się na wyższy poziom kulturalny, co według mnie zostanie tem wcześniej osiągnięte, **im prędzej do głosu w życiu państwowem i społecznem przyjdzie prawdziwa inteligencja,** aby ten lud z całą życzliwością wziąć za rękę i bez przeszkód ze strony siły brutalnej ku światłu poprowadzić. Wtedy także będziemy mogli lud nasz i naszą demokrację porównywać łatwiej z demokracją np. angielską, jak to uczyniono ostatnio w wymienionym wyżej artykule“.

Z. B.

„Europa nie może być uratowaną“.

(Korespondencja własna).

Tokio, w czerwcu.

Podczas gdy wojska japońskie okupują Chiny północne i podporządkowują sobie olbrzymie przestrzenie państwa chińskiego, rząd japoński przez ministerstwo spraw zagranicznych uroczyście zapowiada o utworzeniu ambasady w Chinach. Oznacza to, że **Japonja uznała wreszcie Chiny,** — największe państwo na świecie o ludności przeszło 400 miljonów, za wielkie mocarstwo. Właśnie w tym momencie, kiedy Chiny znajdują się na równi pochyłej, Japonja wspaniałomyślnie uznaje je za wielkie mocarstwo.

Historja stosunków dyplomatycznych mocarstw obcych z Chinami jest interesującym rozdziałem historji. Przed stu laty, z początkiem 1835 roku, zjawił się na dworze chińskim w mundurze oficera marynarki angielskiej, pierwszy poseł imperjum brytyjskiego — kapitan Elliot. Poseł ten został w ohydny sposób zbity przez żołnierzy chińskich i usłyszał, że **cesarz chiński przyjmuje tylko ludzi z prośbami.** Dumne Chiny jeszcze do niedawna tj. do roku 1863 nie chciały dopuścić żadnych przedstawicieli obcych państw. Po krwawych długotrwałych walkach przeprowadziły mocarstwa europejskie nietylko uznanie swoich przedstawicieli na dworze chińskim, ale także eksterytorjalność swoich dzielnic w Chinach, a wkońcu zagwarantowały sobie odpowiednie przywileje w stosunkach gospodarczych z tem państwem.

Zwróciliśmy już uwagę, że Japonja obrała doskonale moment, w którym chce zdobyć sobie i napewno zdobędzie stanowisko przodujące w Azji. Prasa japońska bynajmniej nie kryje się z tem. Pod tym względem tak lektura pism japońskich, jak i oświadczenia przodujących polityków nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości. Mocarstwo wschodzącego słońca może sobie na wiele pozwolić. Ma pełną świadomość, że znajduje się w okresie wzrostu, w okresie powiększającej się potęgi i mocy.

„Zachód upada“, oto główny ton wywodów japońskich polityków. Japonja zajęła w stosunku do Zachodu stanowisko obserwatora, podkreślając, że wypadki odgrywające się tam nie interesują jej bezpośrednio i żadną miarą nie mogą wpłynąć na stanowisko japońskie. „Głęboki kryzys gnębi Europę i Amerykę, a rządy tych państw nie są w stanie niczemu zaradzić“ — pisze wielki dziennik „Yomiuri“ w artykule p. t.: **„Agonja w państwach Zachodzącego Słońca“.** „Kamień rzucony przez narodowych socjalistów — czytamy w nim — wzburzył morze europejskie. Mussolini krzyczy, Francja szalaje, a Traktat Wersalski nie potrafi niczego załatwić. Europa znajduje się w stałem poruszeniu. Ranny wilk liże swoje rany, ale przez to jedynie je pogłębia. **Europa nie mo**

że już być **uratowaną.** Tylko ten, kto nie zna historji świata, mógłby sobie wyobrazić, że Europa jest jeszcze do uratowania. — Agonja, kłótnie, śmierć starcza, oto tragiczny koniec, oto przyszłość Europy. Ale kto są dzi, że ta sytuacja mogłaby spowodować nową wojnę jest w grubym błędzie. Europa nie jest wystarczająco silną, by móc prowadzić wojnę. Nie ma dostatecznej odwagi i siły życiowej. I cokolwiek stać się może w Europie, nie jest już więcej problemem światowym. **Świat jest li tylko obserwatorem tej agonji i całkowitego upadku Europy“.**

Ten bieg myśli daje klucz do postępowania Japonji. W obliczu tej sytuacji Japonja czuje zupełną swobodę działania. Montuje i cementuje swoje mocarstwowe stanowisko w Azji. Uważa za swój święty obowiązek stworzenie sobie odpowiedniego „hinterlandu“, a w zasadzie państw, które byłyby jej zupełnie podległe.

Wschód ma swoje prawa. Z uśmiechem morduje się ludzi, z mieczem w ręku prawi się grzeczności. Chiny i Japonja są w przyjaznych stosunkach. Dwa wielkie mocarstwa azjatyckie „regulują“ swoje stosunki. Niemoc Chin czyni je jedynie narzędziem w rękach Japonji. Ta niemoc potrwa jeszcze dłuższy okres czasu. Ale co potem? O to, już nie kłopocze się Japonja. O tem mówią jedynie „bandyci“ chińscy. Konspiratorzy, którym Japonja drepce po piętach i którzy nie mogą patrzeć na hańbę swojego narodu.

A. S.

Na ziemiach Rzeczposp.

Zjazd sodalicyj Marjańskich we Lwowie.

W sobotę i w niedzielę odbył się we Lwowie zjazd uczniów szkół średnich, należących **na terenie archidiecezji lwowskiej** do Sodalicyj Marjańskich. Na 26 uczniowskich Sodalicyj wzięło w nim udział 23, przy współudziale ok. **250 delegatów.** Na terenie diecezji lwowskiej należy do tej organizacji 1200 uczniów, podczas gdy cyfra ich w całej Polsce wynosi **11.000 zrzeszonych w 253 Sodalicjach.** Przybyli delegaci z Brodów, Buczacza, Czortkowa, Gródka, Kamionki Str., Kołomyi, Rawy Ruskiej, Rohatyna, Stryja, Tłumacza, Zbaraża, Złoczowa, i Żółkwi, natomiast raził brak stanisławowian i tarnopolan. Poza udziałem w różańcowej procesji niedzielnej i nabożeństwie, młodzież uczestniczyła w zebraniach przeznaczonych dla sodalisów. Uczniowie-sodalisi wygłosili trzy referaty. Sprawozdanie z ruchu w sodalicjach złożył ks. Moderator dr. Dajczak. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do ks. Prymasa Hlonda, min. Jędrzejewicza, ks. arcybiskupa Twardowskiego i ks. Winkowskiego, prezesa Związku sodalicji młodzieży męskiej w Polsce.

Zakaz zjazdu katolickiego w Kielcach.

W dniach 29 i 30 bm. miał się odbyć w Kielcach zlot KSM. M. i KSM. Ż. **dla uczczenia 25-tej rocznicy rządów diecezją ks. biskupa Łosińskiego.** Tymczasem Katolicka Agencja Prasowa donosi, że „w dniu 14 bm. wydział społeczno-polityczny województwa kieleckiego zawiadomił za pośrednictwem p. starosty kieleckiego zarząd KSM., iż władze wojewódzkie zakazują odbycia wspomnianego zlotu“.

Policja opieczętowała drukarnię „Jedność“ w Kielcach.

W sobotę w nocy na polecenie władz bezpieczeństwa w Kielcach, policja dokonała rewizji w drukarni, mieszczącej się w **domu Instytutu „Akcji Katolickiej“ p. f. „Jedność“.** — Maszyny i wszystkie składy w formach zostały zabezpieczone, a następnie drukarnię opieczętowano. Śledztwo prowadzą miejscowe władze. Należy zaznaczyć, że drukarnia „Jedność“ była spółdzielnią katolicką i m. in. wykonywała druki dla kurji biskupiej.

Skutki braku kontroli lekarskiej sportowców.

W Warszawie podczas zaprawy na POS, zorganizowanej przez Straż Ogniową na stadjonie WTC na Dynasach, zasłabł podczas biegu na 10 klm. szeregowiec III oddziału straży ogniowej, **L. Bystrzanowski, liczący lat 51.** Niezwłocznie przystąpiono do ratunku. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził jednak śmierć.

Żydowskie czapki dla pocztowców.

Niżsi funkcjonarjusze państwowi zostali już w Warszawie wszyscy umundurowani. Między innemi koncesję na dostawę nowych czapek otrzymał stołeczny komitet „sanacyjnego Związku pracy obywatelskiej kobiet“ („kwoka“). Sprawę oczywiście załatwiono po „sanacyjnemu“: **Związek dał firmę, a czapki wykonał żyd Krzykowski.** Dla pozorów na podszewce czapek figuruje jako firma: „Spółdzielnia wytwórcza Związku pracy obywatelskiej kobiet“. Tak więc funkcjonarjusze pocztowi paradują w żydowskich czapkach.

Wielki zlot Sokolstwa w Krakowie.

W dniach od 27 do 30 czerwca br. Kraków będzie terenem Wielkiego Zlotu Sokolego. Wysoki protektorat przyjęli. Ks. Metropolita Adam Sopieha, wojewoda Kwaśniewski, gen. Narbut-Łuczyński i prezydent dr. Kaplicki.

Dorocznym zwyczajem Sokolstwo urządza tzw. „Zlot“, czyli zjazd ze wszystkich dzielnic, okręgów i gniazd Rzplitej, na którym Sokola Rada Naczelna dokonywuje przeglądu szeregów sokolich. Jest to niejako rewja; rewja tężyzny fizycznej i duchowej. Tegoroczny Zlot Sokoli dla „Dzielnicy Krakowskiej“ ma też i inne, wielkie znaczenie: W tych dniach mija termin **50-letniego istnienia T. G. „Sokół“ I w Krakowie.** Jest to zatem Zlot Jubileuszowy Dzielnicy Krakowskiej, przy udziale całego Sokolstwa Polskiego, **z hr. Zamoyskim,** prezesem Związku na czele.

Zloty, jakie się odbywały w latach ubiegłych — we Lwowie, Wilnie, Warszawie itd. ostatnim razem w Poznaniu dowiodły, że T. G. „Sokół“ jest najpotężniejszą organizacją dla kultury fizycznej w Polsce. Jest organizacją, w której wyłącznie pracuje się dla dobra Ojczyzny. Jest to praca cicha, bez rozgłosu i przechwałek. W Sokole niema miejsca dla ludzi, którzy szukają wpływów i oparcia, dlatego właśnie tysiączne szeregi Sokole tworzy młodzież zdrowa moralnie. Sokół jest jedną z niewielu organizacyj, która w ciężkich terminach dla Rzplitej wysłała na front liczne kadry przygotowanego żołnierza. Żołnierz ten ma swoją kartę w historji Niepodległej Polski.

W Zlocie tegorocznym zgłosiło czynny udział 98 okręgów, czyli 878 gniazd o łącznej ilości 5720 osób płci obojga.

Program Zlotu jest następujący: **dnia 27 czerwca** zawody gimnastyczne na przyrządach — stopnia wyższego w salach „Sokoła“, przy ul. Piłsudskiego 27; nadto zawody łucznicze, zawody strzeleckie na strzelnicy WF. i PW. przy ul. Zwierzynieckiej, zawody lekkoatletyczne na boisku Cracovii.

dnia 28 czerwca: 1) zawody gimnastyczne na przyrządach w stopniu średnim i niższym w salach „Sokoła“, 2) zawody lekkoatletyczne na boisku Cracovii, 3) rozgrywki w grach sportowych na boisku Cracovii, 4) zawody pływackie na pływalni w Parku Krakowskim 5) puszczanie tradycyjnych „wianków“ na Wiśle pod Wawelem.

Dnia 29 czerwca. 1) Msza św. w kościele N. M. Panny o godzinie 9-tej. 2) pochód Sokolstwa pod gmach przy ul. Piłsudskiego. przemówienie oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych Sokołów-Legjonistów, defilada, 3) uroczyste podniesienie flagi państwowej, defilada pocztów sztandarowych Sokolich, oraz rozdanie pamiątkowych odznak. 4) ćwiczenia Zlotowe masowe Sokołów, Sokolic i Młodzieży na boisku Cracovii, ćwiczenia Zastępów na przyrządach. 5) zbiórka zjazdu członków byłych Drużyn Polowych, apel poległych.. 6) wieczornica i zebranie towarzyskie w salach „Sokoła“.

Dnia 30 czerwca: 1) godz. 8-ma wymarsz na Sowiniec, 2) zawody kajakowe na Wiśle (bieg na przestrzeni 10 klm.). 3) Regaty wioślarsko-kajakowe na Wiśle (trasa tysiąc i 1200 mtr.), 4) ćwiczenia poszczególnych okręgów maczugami. 5) ćwiczenia „Wzorowych Zastępów“ na przyrządach. 6) wolne ćwiczenia, 6) pokaz tańców narodowych. — Wieczorem uroczyste zakończenie Zlotu.

Nadmienić wypada, że Sokoli w lekkoatletyce polskiej stanowią ekstraklasę. Nazwiska: **Morończyk, Mucha, Węglarczyk, Mikrutowie, Pradela, Breguła; Lewicki; Jaworek; Strojnowski, Zieliński, Więckowski, Paljon, Praski, Jurczyk, Motyka; Tilgner, Karwat, Hajduk** i wiele innych powtarzają się niemal codziennie na łamach prasy sportowej; są to **nazwiska najlepszych lekkoatletów polskich.** Jeśli zaś idzie o ćwiczenia na przyrządach, to polscy Sokoli na Kongresie Wychowania Fizycznego w Budapeszcie indywidualnie zajęli 1, 2 i 3-cie miejsca, a w ogólnej klasyfikacji 3-miejsce.

Często też prasa sportowa powtarza nazwiska pań-lekkoatletek lecz prawdopodobnie nie wszyscy wiedzą, że **Walasiewiczówna, Wajsówna, Segno; Horzelska, Kordecka; Loskówna, Skirlińska, Stępińska i Muszanka — czołowe zawodniczki nasze, są Sokolicami.** Zresztą wszyscy prawie, najlepsi sportowcy polscy, to wychowankowie „Sokoła“. Zlot więc Sokolstwa w Krakowie będzie największą imprezą kultury fizycznej w Polsce.

Poza członkami Sokoła w Polsce, zgłosili udział Sokoli z Ameryki, w ilości 1356 osób, z Czechosłowacji 360 osób, Węgier 115 osób i Jugosławji. Nadto publiczności „cywilnej“ z samego tylko Poznania przyjedzie około 1500 osób. Naogół jak nas informuje „naczelnik całości“ p. Hamburger — przewiduje się około 15 tysięcy osób przyjezdnych, dla których są już zarezerwowane kwatery. (HW.).

———ooo———

Piorun uderzył w zbiornik ropy.

Nad Borysławiem i okolicą przeszła silna burza z piorunami. Piorun uderzył m. in. w zbiornik ropy na kopalni nafty „Gilde“ w Borysławiu, **powodując pożar,** który zniszczył znajdującą się w zbiorniku ropę w ilości 15.000 kg. oraz tłocznię i pompy. Szyb został uratowany. W czasie ratunku pomocnik szybowy doznał dotkliwych obrażeń.

Rozstrzelany przez bolszewików powrócił w prosektorjum do życia.

Rzucony przez los wgłąb Rosji podczas wojny **Aleksander Józef Rozwadowski** podczas tamtejszej wojny domowej zaciągnął się do „białych“. W jakiejś bitwie dostał się do niewoli do „czerwonych“ i został skazany przez sąd w Taszkiencie na rozstrzelanie. **Egzekucja odbyła się a zwłoki rozstrzelanych przewieziono do prosektorjum.** Tam funkcjonarjuszka spostrzegła, że jeden z zabitych, Rozwadowski, żyje. **Po wielu zabiegach udało się go utrzymać przy życiu.** Nie wrócił jednak całkowicie do zupełnej równowagi psychicznej. Po powrocie do Polski Rozwadowski poznał młodą urzędniczkę, z którą się ożenił. Po pewnym czasie jednak zauważył, że żona go zdradza. Wyprowadził się więc od niej, ale odwiedzał ją od czasu do czasu. Pewnego razu zastał u niej dwóch oficerów. Wywiązała się sprzeczka, w czasie której Rozwadowski zranił wystrzałem z rewolweru jednego z nich. Oficerowie wyszli, a z nimi Rozwadowska. Sprawca awantury **zabarykadował się w mieszkaniu i nie chciał wpuścić policji.** Policjanci dostali się ostatecznie do mieszkania przez okno, okuli Rozwadowskiego w kajdany i odstawili do aresztu. Sprawa Rozwadowskiego będzie wkrótce rozważana w sądzie.

———oo———

KS. BISKUP LISOWSKI PRZYSTĄPIŁ DO UTWORZENIA W TARNOWIE TRZECIEJ PARAFJI i do budowy nowego kościoła, który stanie przy ul. Lwowskiej. Ks. biskup Lisowski powołał do budowy kościoła obszerny komitet, z którego wyłoniono komitet ścisły z ks. prałatem Sitką jako przewodniczącym na czele.

ZJAZD ZWIĄZKU MUZEÓW. W niedzielę odbył się w Toruniu zjazd delegatów Związku Muzeów w Polsce z różnych dzielnic Rzplitej, poprzedzony nabożeństwem w kościele Najśw. Marji Panny, poczem w sali Rady Miejskiej przystąpiono do obrad. Po powitaniu przedstawicieli władz państwowych i samorządowych przez dr. Koperę, prezesa Związku Muzeów w Polsce, kustosz Muzeum Miejskiego w Toruniu, dr. Kusztelski wygłosił referat o muzealnictwie na Pomorzu. Na plenarnem posiedzeniu odczytano sprawozdanie zarządu oraz wygłoszono referaty z zakresu muzealnictwa.

DZIAŁACZ NARCIARSKI PRZED SĄDEM W WILNIE. W Wilnie odbyła się rozprawa sądowa, w której wileński **magistrat wystąpił** z oskarżeniem przeciwko sekretarzowi wileńskiego okr. Zw. Narciarskiego **red. Niecieckiemu,** spowodu wybudowania skoczni narciarskiej na Antokolu bez uprzedniego zatwierdzenia projektu. Sąd sprawę umorzył.

POCIĄG WPADŁ NA DWIE FURMANKI. Na przejeździe kolejowym **koło st. Baby pod Piotrkowem,** pociąg osobowy, idący do Krakowa, wpadł na dwie furmanki, których woźnice widocznie spali. Maszynista nie zdołał zatrzymać będącego w pełnym biegu pociągu, nastąpiło więc zderzenie. **Woźnica pierwszej furmanki Kolba został zabity.** U drugiej padły ofiarą dwa konie, należące do Wł. Pigonia z Sierosławic, który uległ ogólnemu potłuczeniu.

WYŁUDZILI 250 TYS. ZŁ. OD KUPCÓW KRESOWYCH. W Łodzi wykryto wielką aferę handlową, w którą zamieszani są **Jachimowicz, Sawicki i Lipiński.**

W swoim czasie założyli oni hurtownię manufaktury p. f. „Widzewska Manufaktura Argus“. Wspólnicy objeżdżali razem Kresy Wschodnie, gdzie Jachimowicz **przedstawiał swych kompanów jako naczelnych dyrektorów** znanej firmy łódzkiej, „Widzewskiej Manufaktury“. Nawiązując w ten sposób stosunki handlowe z kupiectwem kresowem, zawierali tranzakcje fikcyjne, pobierając na poczet zamówień poważne zaliczki. Jak dotychczas ustalono, firma „Argus“ „nabrała“ kupiectwo **kresowe na** sumę 250 tys. zł.

Z całego świata.

Dokument historyczny znaleziony przez Ojca Świętego.

W czasie studjowania kilku starożytnych dokumentów archiwów Gaetanich w bibljotece Watykańskiej, Ojciec Święty znalazł **przypadkowo** zamknięty i opieczętowany **list Filipa IV., adresowany do wielkiego kanclerza Księstwa Medjolańskiego.** Ojciec Święty otworzył list, który był pisany ręką Filipa IV. i **nosił datę 1661 r.** W liście tym Filip IV. polecał kanclerzowi udać się do Księcia Parmy, w związku z projektowanem małżeństwem Karola II angielskiego z jedną z sióstr Ks. Parmy.

Bergson nie porzucił żydostwa?

Żydowska Agencja Telegraficzna zaprzecza, jakoby znakomity filozof Henryk Bergson przeszedł na katolicyzm. Wiadomość o porzuceniu żydostwa przez Bergsona była podana przez austrjackie, niemieckie i holenderskie dzienniki katolickie („Reichspost“, „Germania“, „Unas bode“).

15 tysięcy dzieci bez opieki w Moskwie.

Podczas onegdajszego posiedzenia sowietu moskiewskiego, odczytano sprawozdanie o zwalczaniu plagi bezdomnych dzieci w stolicy sowieckiej. Ze sprawozdania wynika, że w ciągu dwóch miesięcy na ulicach Moskwy **zatrzymano 15.600 małoletnich, pozbawionych opieki.** Większość zatrzymanych dzieci popełniła mniejsze lub większe przestępstwa oraz wykroczenia. W sądach moskiewskich codziennie rozpatrywano **około 60 spraw małoletnich przestępców.** Celem skutecznego zwalczania plagi bezdomnych, dzieci i przestępczości wśród małoletnich założono w Moskwie **48 specjalnych domów opiekuńczych i kolonij karno-poprawczych.**

———ooo———

KONGRES WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO ZWIĄZKU MEDYKÓW. W Bratysławie otwarto VII kongres Wszechsłowiańskiego Związku Medyków, w którym oprócz medyków czechosłowackich bierze udział **6 delegatów z Polski,** 3 z Bułgarji i 9 z Jugosławji. Otwarcia kongresu dokonał prezes Związku Fedor Skotnicky, poczem przemawiali wicekonsul R. P. Zb. Jakubski, konsul gen. jugosłowiański Cvjetisza, Bułgar Tabakow oraz liczni przedstawiciele władz, instytucyj naukowych i kulturalnych jak również delegaci różnych stowarzyszeń i związków. W imieniu delegacji polskiej przemówił **M. Pertkiewicz,** prezes Koła Medyków S. S. S. M. U. W.

Jak uwolniono marsz. Piłsudskiego z Magdeburga?

W paryskim tygodniku „La revue de Paris“ zamieścił interesujący artykuł **były komisarz cywilny przy rządzie Beselera w Warszawie, hr. Kessler.** Od czasu przewrotu hitlerowskiego hr. Kessler żyje jako emigrant w Paryżu. Artykuł opisuje uwolnienie marsz. Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej w dniu 9-go listopada 1918 r. Hr. Kessler znał już poprzednio marsz. Piłsudskiego z okopów i **przeprowadził z nim szereg rozmów politycznych, dotyczących stosunku Polski do Niemców.** Do zwolnienia marsz. Piłsudskiego z twierdzy na zlecenie rządu berlińskiego został wydelegowany właśnie hr. Kessler. Było to w pierwszych chwilach przewrotu w Niemczech. Jadąc z Berlina do Magdeburga, hr. Kessler napotykał na zrewoltowanych żołnierzy. Spieszył więc z rozkazem uwolnienia, przekonany, — jak sam pisze — że „gdyby Piłsudski był jeden dzień dłużej został w Magdeburgu, bolszewizm byłby ogarnął Polskę i stąd byłby przesiąkł do Niemiec“. Marsz. Piłsudskiego i szefa sztabu Sosnkowskiego zastał na przechadzce. Polecił im przygotować się do drogi w ciągu 10 minut. Rzeczywiście za chwilę zjawili się z małemi tobołkami i wsiedli do oczekującego samochodu. Od Wustemark **wjechali w teren zrewoltowany.** Zatrzymywano ich kilka razy po drodze, lecz przepustka z Berlina jeszcze widocznie coś znaczyła dla żołnierzy z „landszturmu“. W Berlinie marsz. Piłsudski zatrzymał się w hotelu Continental. Na drugi dzień, gdy w Berlinie już wrzała rewolucja, marsz. Piłsudski wyjeżdżał z Kesslerem. Na ulicach rozdawano nadzwyczajne wydania o abdykacji cesarza.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. Pod tytułem „Tu rządzi humor“ wyświetla „Wanda“, dwa filmy, z których jeden możnaby scharakteryzować jako detektywistyczną komedję. Szczególnie udatną jest końcowa część filmu, w której oglądamy pościg lokomotywy za wagonem osobowym, posiadającym ładunek materjałów wybuchowych. Druga komedja przedstawia osobliwy sen Schnarzana, bohatera filmów dżunglowych. Ma ona wiele momentów wesołych szczególnie dzięki Flipowi i Flapowi. Ponadto dodatki. P. Z.

Sport

POLSCY LEKKOATLECI POKONALI BELGJĘ.

W niedzielę odbył się w Brukseli międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Belgja, w którym zwyciężyła reprezentacja polska w stosunku 77:64 pkt. Na zawodach drużyna polska zajęła w sztafecie szwedzkiej drugie miejsce w czasie 1:59,5 sek., który stanowi nowy rekord Polski. Zawodom przyglądało się około 10.000 widzów.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

W Warszawie **Warszawianka** uzyskała ze Śląskiem wynik 2:2 (1:1). W Poznaniu Warta wygrała z Polonją 6:2.

SCHALKE 04 zdobył mistrzostwo Niemiec, bijąc w finale V. S. B. Stuttgart 6:4 (3:0). Spotkaniu rozegranemu w Kolonji przyglądało się 74 tys. widzów.

ZNAKOMITA PŁYWACZKA WĘGIERSKA W ŁODZI. W niedzielę na basenie otwartym łódzkiego KS odbyły się zawody pływackie, w których startowała znakomita pływaczka węgierska Magda Lenkey. Zawodniczka ta brała udział w biegu na 100 m. stylem dowolnym w konkurencji męskiej. W biegu tym zwyciężył Elsner (ŁKS) w czasie — 1.09,2 sek. Na drugiem miejscu sklasyfikowała się zawodniczka węgierska w czasie 1.17,7. W zawodach tych padły dwa nowe rekordy okręgu łódzkiego.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. W pływalni Parku Krakowskiego odbył się mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski między Makabi a Cracovią. Mecz zakończył się zwycięstwem Makabi 2:0 (2:0).

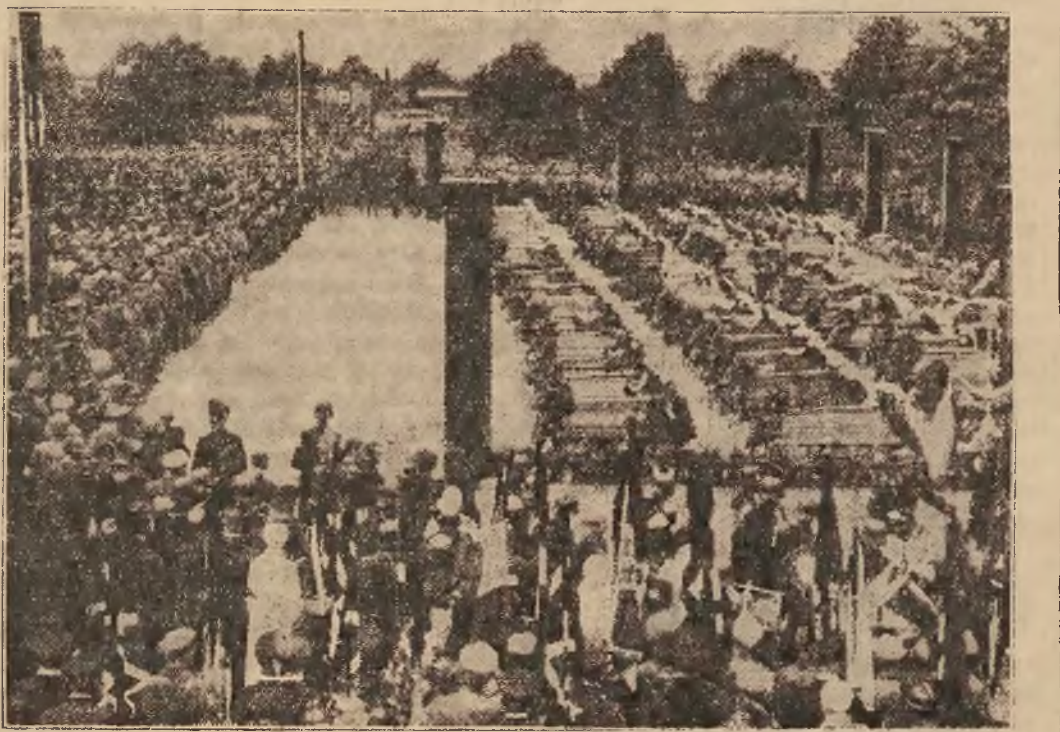
Rzeczy ciekawe.

LUDZIE CZYTAJĄ CORAZ MNIEJ. Belgijski uczony, profesor filozofji Dieudonno, na podstawie przeprowadzonej statystyki ustalił, że ludzie coraz mniej czytają. Po mozolnych studjach ustalił on, że w roku 1900 przeciętnie **czytał jeden człowiek 550 książek, obecnie już tylko 260.** Jako powód tego dużego spadku podaje profesor: czytelnictwo gazet o az radjo.

85-LETN' ŻOKEJ. Z Londynu donoszą, że ostatnio w miejscowości Baldoyle w wyścigach k nnych wziął udział 85-letni żokej, **Henry B asley** i ociągnął w zawodach trzecie mie sce.

GRA W KOŚCI ZNANĄ BYŁA JUŻ 5.000 LAT TEMU. Podczas ostatnich odkryć w wykopaliskach Mezopotamji znaleziono paloną z gliny kostkę, która podobną jest zupełnie do obecnie używanych kości do gry, tylko liczba cztery leży na odwrotnej stronie 5. Uczeni ustalili, że wykopaliska mają 5.000 lat, a zatem już wówczas grano w kości.

Na cmentarzu w Reinsdorf



odbył się w dniu 18 bm. pogrzeb 60 ofiar katastrofy w fabryce „Wasag“. W pogrzebie wziął udział kanclerz Reszy Hitler i wybitne osobistości ze świata politycznego. Uroczystości tej nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej.

Radjo.

CZY WARTO ROBIĆ ZAPASY NA ZIMĘ? Czy warto robić zapasy na zimę? Pytanie to zadaje sobie niejedna z praktycznych gospodyń, którąby pragnęła widzieć swą spiżarnię zawsze w należytym porządku przygotowana do potrzeb domowego gospodarstwa. Na pytanie to postara się odpowiedzieć p. Iza Mandukowa w odczycie radjowym, wygłoszonym przed mikrofonem warszawskim w dn. 26 bm. o godz. 16.

MUZYKA IRLANDJI. Na skutek ruchu niepodległościowego zaczyna się także muzyka irlandzka wyzwalać z pod wpływów Anglji, usamodzielniać i wyodrębniać. To też wykazuje ona szereg kompozytorów ściśle ze swym krajem rodzinnym związanych. Poznać ich charakterystyczne cechy, ich swoisty ton — będą mieli okazję radjosłuchacze dnia 25 bm. o godz. 21.10, w audycji poświęconej wyłącznie pieśniom i kompozycjom instrumentalnym kompozytorów irlandzkich, w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja.

PRASA RADJOWA W NIEMCZECH. W ostatnich miesiącach, równolegle do silnego wzrostu abonentów radja, daje się w Niemczech obserwować wzrost nakładów tygodników, drukujących programy radjowe. 31 niemieckich pism radjowych drukuje obecnie około **4, 700.000 egzemplarzy tygodniowo.** Jest to niewątpliwie cyfra poważna, świadcząca z jednej strony o zamiłowaniu słuchacza radjowego w Niemczech do czytania fachowych czasopism, z drugiej zaś o poziomie prasy wogóle. Ciekawe jest pod tym względem porównanie z Anglją. Pisma radjowe angielskie drukują tygodniowo około dwa i pół miljona egzemplarzy, obsługując 35 proc. ogółu radjosłuchaczy angielskich. Nakłady pism radjowych niemieckich obsługują prawie 70 proc. słuchaczy!

——xx——

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 26-go czerwca 1935.

Kraków (293.5 m). G. 6.30 Transmisja z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący oraz Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy i Wilna; 17.15 Płyty; 18 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Z rytmem tańców narodowych; 19.50 Tr. z Warszawy; 20 Poradnik turystyczny; 20.10 Płyty; 20.45 Transmisja z Warszawy i Katowic; 22.11: Wiadomości sportowe; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów (377.4 m). Godz. 18.15 Z żołnierskiej doli — piosenki; 18.30 Opowiadanie dla dzieci wygłosi Ciocia Ada; 20 Minuty literackie.

Warszawa (1339.3 m) Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.05 Audycja dla poborowych; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Kwintet salonowy; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Zwyczaje i obrzędy w pieśni białoruskiej; 16 Pogadanka dla kobiet; g. 16.15 Muzyka współczesna niemiecka i polska; g. 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Pieśni; 17.15 Płyty; 18 Wesoły skecz; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Listy od dzieci starszych; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Koncert z Krakowa; 19.50 Świat się śmieje; 20 Wiadomości rolnicze; 20.10 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Józef Piłsudski w dobie rewolucji; 21.40 Sonata wiolonczelowa; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.15 Orkiestra P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 18.30 Pogadanka: Ogrodnik śląski; 20 Przetwory jarzynowe i owocowe; 21 Koncert Chopinowski; 22.15 Skrzynka francuska.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Serenada księżycowa.

Zurich, w czerwcu.

Minęło od niej już kilka dni, a jeszcze żyję pod nastrojem jakby Szubertowskiej Ständchen, jeszcze otrząsnąć się nie mogę z silnego i niezwykle podniosłego nastroju, jakim przejęła nas wszystkich słuchaczy niesamowita serenada w Rapperswilu.

Nazwa Rapperswil naprowadza nietylko Polakowi przebywającemu w Szwajcarji, ale także wszystkim Szwajcarom, wspomnienie nieistniejącego już dzisiaj muzeum polskiego. Założył je w roku 1870 Broel-Plater, emigrant po powstaniu 63-go roku, który pochowany jest wraz z żoną na dziedzińcu zamkowym w Rapperswilu. Muzeum polskie zawierało galerję cennych obrazów, bibljotekę, broń, chorągwie oraz serce Kościuszki, przechowywane w kapliczce obok zamku. Zamek przepięknie na wzgórzu nad jeziorem położony pochodzi z XIII wieku i należy obecnie do rodziny Zaehringen. Niestety Polakom strzelił niefortunny pomysł do głowy, zabrania całego muzeum stąd i wywiezienia do kraju, jakkolwiek było ono tu nietylko znaną placówką polską i doskonałą propagandą, ale **i zamek wydzierżawiony przez Platera do roku 1970, stoi teraz pustką.** — Trzymają tu kustosza któremu płacą niepotrzebnie i zamiast z zamku zrobić jakiś użytek: pomieszczenie dla biednych Polaków, kolonje letnie, czy coś w tym guście, pozwalają mu zionąć pustką. Jedynem wspomnieniem po zabytkach polskich jest na środku przepięknego dziedzińca zamkowego, zwanego Lindenhof, **kolumna kamienna z orłem polskim i napisem w czterech językach: łacińskim, niemieckim, francuskim i polskim.** Pozatem przy samej przystani mieści się najbardziej elegancka „knajpa“ tej mieściny zwana po polsku „Hotel pod łabędziem“. Oto smutna historja naszego muzeum. Niezależnie od niego jest Rapperswil ulubionym punktem wycieczek po jeziorze, położone jest bowiem niezwykle malowniczo w pobliżu wielkiej tamy, która dzieli główny półksiężyc zuryskiego jeziora od górnej jego, mniejszej części, zwanej Obersee.

Jak już kiedyś wspominałam, odbywają się latem w Zurychu serenady muzyczne, bądźto w pięknych krużgankach kościoła Grossmünster, bądź na dziedzińcach starych zamków w pobliżu Zurychu. Jedna z nich wypadła właśnie w Rapperswilu. Uruchomiono na ten cel specjalny statek-olbrzym imienia „Stadt-Zürich“, który o godzinie 8.30 wieczorem wyruszył z przystani Bürkliplatz. A że serenada organizowana była przez studentów tutejszych, na pokładzie statku przeważała młodzież. Ogromny, biały Salondampfer był nabity poprostu amatorami wdzięcznej jazdy wieczornej po jeziorze i nastrojowej letniej serenady. Lepszej pory nie można sobie było wymarzyć. Na pogodnem niebie wieczornem świeciło jeszcze jaskrawo pomarańczowe słońce, kładąc na wodę długie barwne refleksy. Alpy w śniegach i majestacie zamykały daleki horyzont, każda willa Zürichbergu błyszczała wyraźnie w obramieniu lasów. Zielone promenady nadbrzeżne, przystanie łódek i motorówek wdzięczyły się w świetle wieczornem a na wschodzie wznosił się zwolna coraz ciemniejszy krąg księżyca.

Nie przybijając do żadnej przystani, jako że był to „Ekstraschiff“, płynęliśmy do Rapperswilu pełne półtorej godziny, przybywając o zmroku i oglądając kontur nastrojowego zamku już przy księżycu. Na powitanie kilkaset osób przybyłych z Zurychu wyległ do przystani cały Rapperswil. Cienistą aleją podążyliśmy szybko na dziedziniec zamkowy oświecony łuczywami. Kwartet z Winterthur, złożony z Roentgena, Woltersa (skrzypce), Kromera (altówka) i wioli (Tusa), czekał już na przybyszów, którzy szybko i cicho zajęli liczne długie ławki numerowane, czekające w dziedzińcu pod lipami.

I zatonęliśmy w muzyczny nastrój.

Najpierw rozległy się w ciszy nocy delikatne tony kwartetu Haydna F-dur, któremu do wtóru jakby szumiały cichutko listki lip i olch. Księżyc ogromny i złoty wytoczył się wysoko na niebo, rzucając tajemniczą poświatę na wspaniałą i bliską dekorację Alp. Z dołu, od ciemnego, niewidocznego już jeziora, dobiegał czasem przeciągły głos syreny lub lekki stukot pociągu, a pobliskie akacje pachły dusząco. Noc parna, ciepła, nagrzana jakby, podawała na lekkich falach wiatru tony muzyki ciemnemu jezioru i Alpom. Wśród słuchaczy panowała cisza tak wielka, że nieledwie wstrzymaliśmy oddech, by nie naruszyć nastroju, by nie stracić ani jednego tonu z tej symfonji, złożonej z pieśni i czaru nocy.

Po małej przerwie, w której nikt nie ruszył się nawet ze swego miejsca, odegrano w powiększonym zespole kwintet Mozarta na flet. Delikatne jego tony przeniosły nas zupełnie w czasy szubertowskiej Ständchen. Teraz już i liście zamilkły, zwisając bezwładnie, uważając widocznie, że ich akompanjament jest już niepotrzebny. Przepiękne Larghetto snuło się jak bajka ponad nasze głowy i uśpione w księżycu góry.

Jako ostatni punkt programu odegrał kwartet z Winterthur, najlepszy zespół Szwajcarji, przepiękny **kwartet Beethovena.** Widziało się uduchowione twarze, ukryte w dłoniach czoła, zapłakane oczy. „Frau Sandoz, odezwała się cichutko moja towarzyszka Francuzeczka; teraz nie zostało już nic z naszych ciał, tylko sam duch“.

W ciszy i skupieniu, obdarzywszy muzyków odpowiednią porcją gorących oklasków, ruszyło tłumnie całe bractwo ku statkowi, który czekał cierpliwie u przystani do godziny 11 wieczór. Bez krzyków, bez potrącania się, cicho i w porządku władowało się kilkaset osób na statek, a obszerne auto uniosło osobno kwartet Winterturski.

I znowu płynęliśmy w noc cichą, księżycową po nieruchomej jak lustro wodzie, nie lądując nigdzie, mijając tylko z daleka łańcuchy świateł przybrzeżnych, zarysy domów, lasów i wzgórz. Studenci śpiewali „mruczando“ na pokładzie, głodniejsi szczelnie obsie-

Co słychać w Krakowie.

CZERWIEC.

Wtorek 25: Wilhelma op., Lucji i Febronji pp. mm.
Wschód słońca 3.33, zachód 19.51.
Długość dnia 16 godzin i 18 min.
Środa 26: Jana i Pawła mm., Anselma b. w.
Wschód słońca 3.34, zachód 19.51.
Długość dnia 16 godzin i 17 min.
(Od dziś dnia ubywa).

APEL DO SOKOŁÓW. Naczelnik Sokoła wzywa druhów druchny do stawienia się w Sokole celem powtórzenia musztry i ćwiczeń zlotowych przed dzielnicowym zlotem, rozpoczynającym się 27 bm. Komitet zlotowy potrzebuje druhów i druchny do czynności administracyjnych zlotowych i prosi druhów i druchny do zgłaszania się w kancelarji Sokoła między godz. 18 a 21.

KATASTROFĘ NA UL. KRÓL. JADWIGI SPOWODOWAŁ PIJANY SZOFER TAKSÓWKI. Dochodzenia polic. wykazały, że winę katastrofy przy ul. Król. Jadwigi, w której, jak donosiliśmy wczoraj, taksówka wpadła na autobus miejski, ponosi szofer taksówki, 39-letni Wład. Kędra (św. Filipa 18). Kędra prowadził auto w stanie nietrzeźwym. Wymijając jeden z wozów na ul. Król. Jadwigi wpadł na słup telegraficzny łamiąc go, poczem straciwszy panowanie nad wozem, wpadł na zdążający z przeciwnej strony autobus. Taksówka uległa rozbiciu, a sześciu jadących nią pasażerów odniosło rany. Przy autobusie uszkodzony został zderzak. Szofera, sprawcę katastrofy, aresztowano.

ZA ROZPIJANIE CHŁOPÓW Z POD GORLIC ETEREM miał odpowiadać wczoraj przed Sądem krak. drogerzysta mgr. W., wraz z trzema wspólnikami. Sprzedał on bezprawnie 24 litry eteru a wspólnicy przesyłali narkotyk do Gorlic i sprzedawali okolicznym chłopom. — Rozprawa nie odbyła się z powodu nieprzybycia rzeczoznawców.

AMATOR ZŁOTYCH ŁAŃCUSZKÓW. Sanberg Sura, kupcowa, zam. przy ul. Sarego 25 została w niedzielę okradziona między godz. 21 a 21.30. Nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha dostał się do jej zamkniętego mieszkania, skąd skradł 2 łańcuszki złote wartości 500 zł. i nieznaczną gotówkę.

:oOo:

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Nauczycielka“.
Środa: „Sezamie otwórz się!“
Czwartek: „Sezamie otwórz się!“

oOo

„SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ!“ — ANATOLA KRAKOWIECKIEGO. Jutro w środę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego pogodna i pełna humoru krotochwila Anatola Krakowieckiego p. t. „Sezamie otwórz się!“, której akcja rozgrywa się w środowisku młodzieży akademickiej. W rolach głównych wystąpią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Zalewska, Kondrat, Pągowski, Wojtecki, Woźniak, Wyrwicz-Wichrowski i in. Opracowanie sceniczne reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego, oprawa malarska dyr. K. Frycza, muzyka A. Lenczowskiego.

Z działalności Krak. Ochotniczego Tow. Ratunkowego.

Dzisiaj we wtorek odbędzie się walne zgromadzenie członków **Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego.** Przy tej sposobności warto się zapoznać z działalnością tej niezwykle zasłużonej w naszem mieście instytucji, której tysiące ludzi zawdzięcza zdrowie, a niejednokrotnie i życie.

Rok 1934 był **44 rokiem istnienia** Towarzystwa zwanego popularnie **Pogotowiem Ratunkowem.** Towarzystwa walczyło w nim, podobnie jak całe społeczeństwo, przedewszystkiem **z kryzysem,** a następnie i **z apatją oraz biernością krakowian,** którzy doprawdy nie doceniają roli i znaczenia Pogotowia, stąd na ćwierć miljona mieszkańców Krakowa **zaledwie 400 jest członkami Towarzystwa.**

W ub. roku sprawozdawczym z pomocy Towarzystwa korzystało **około 15 tysięcy osób. Zwiększyła się również ogromnie ilość interwencyj.** Lekarze Towarzystwa udzielali średnio pomocy w **50 wypadkach dziennie.** Ten stan rzeczy **spowodował zwiększenie się wydatków,** podczas gdy dochody z tygodnia na tydzień **malały.** Tylko dzięki nadzwyczaj oszczędnej gospodarce Zarządu **niedobór** kasowy za rok ub. jest stosunkowo nieduży i wynosi **27 tys. 160 zł.**

Szczegółowe sprawozdanie wykazuje, że liczba interwencyj Towarzystwa wynosiła w roku 1934 **15.013.** Wśród tych 15 tys. wypadków **262 stanowiły zamachy samobójcze.** Było ich **31 więcej niż w r. 1933.**

Jak już wspomnieliśmy, w ub. roku **zmalały dochody Towarzystwa.** Jeszcze gorzej przedstawia się jednak przyszłość tej instytucji. **Wszystkie karetki Pogotowia Rat., których jest 6, przejechały około 300 tys. km. każda, a niektóre z nich są w takim stanie, iż nie nadają się do remontu.** W najbliższym czasie Towarzystwo zmuszone będzie zakupić **dwa nowe samochody.** Będzie to wydatek duży. Spodziewać się jednak należy, że społeczeństwo krak. nie pozostanie głuche na apel tej tak zasłużonej i pożytecznej instytucji i w krytycznym obecnym momencie przyjdzie Towarzystwu Ratunkowemu z należytą pomocą, na jaką w całej pełni zasługuje.

Kryzys gabinetowy w Jugosławji.




W ubiegły czwartek wieczorem gabinet jugosłowiański podał się do dymisji. Dotychczasowy premjer Jefticz (z prawej strony) ma obecnie objąć tekę ministra handlu. Utworzenie zaś gabinetu ma być powierzone dotychczasowemu ministrowi skarbu Stojadinowiczowi (z lewej strony).

...dli restaurację okrętową, romantycy stali na dzióbie statku, patrząc zadumanemi oczami w dal. I myśmy siedziały z moją Francuzeczką objąwszy się ramionami i wdychałyśmy ciepłe powietrze, zapach kwiatów, światło księżycowe.

Około godziny 1 w nocy przybyliśmy do Zürichu, który spał już przykładnie. Jak wiadomo, nie wolno tu żadnej knajpie stać otworem po północy, wszystkie lokale z kabaretami i dancingami włącznie muszą być bezwarunkowo o północy zamknięte. Policja krąży i kontroluje, czy kto potajemnie nie upija gości. Szwajcarzy stoją na tem stanowisku, bardzo mądrem, że wystarczy w zupełności bawić się do 12, że człowiek stworzony jest do pracy, nie do zabawy, i że po hulaniu i pijatyce do rana, nie można porządnie pracować.

Szłyśmy więc przez uśpione, puste ulice, a złoty księżyc czarował nas do końca tajemniczem światłem.

Jeszcze dziś pełne mam uszy muzyki, przeplatanej szumem drzew. I oczy, zapatrzone w sylwetę Alp i kontur starych drzew i grupkę muzyków, oświetlonych niepewnym blaskiem jedynej elektrycznej lampy, uduchowionych i czarujących nas. I widzę ciągle jezioro przecięte drogą księżycową, utkaną ze srebrnej łuski, i tych ludzi spokojnych, porządnych, cichych. I złotą tarczę księżyca.

MARJA SANDOZ.

Przed obchodem „Dnia morza“.

Otrzymaliśmy komunikat, w którym urządzany rok rocznie „Dzień morza“ nazwany jest „Świętem“. Ponieważ Episkopat polski zwrócił niedawno uwagę na niestosowność używania terminu „Święto“, w odniesieniu do obchodów świeckich, termin „Święto morza“ zastępujemy więc nazwą „Dzień morza“ (Red.)

Liga Morska i Kolonjalna jak w poprzednich latach, tak i w tym roku urządza na całym obszarze Rzplitej Polskiej „Dzień morza“. Tegoroczny „Dzień morza“ nie może mieć charakteru radosnego pod kątem widzenia zabaw i objawów wesela. — za krótki dzieli nas czas od pogrzebu śp. Marsz. Piłsudskiego musi więc mieć nastrój poważny i podniosły. Liga Morska i Kolonjalna — rzuca dwa hasła, które w najkrótszym czasie muszą być zrealizowane:

1) Budowa Stoczni w Gdyni, 2) Zbiórka na Fundusz łodzi podwodnej im. marsz. Piłsudskiego. Pierwsza z nich—jest już w czyn wprowadzana. Stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi — a przez budowę okrętów wojennych i handlowych wzmocni obronę morską, bezpieczeństwo, prestiż państwa i dobrobyt narodu. Zbiórkę na łódź podwodną poprzeć winni wszyscy. Niech popłyną od każdego — obok groszów — robotnika, kupca i urzędnika poważniejsze deklaracje **w posiadanych obligacjach Pożyczki Narodowej.**

Program obchodu uroczystości „Dzień morza“ w Krakowie przedstawia się następująco: W piątek 28 bm. o godz. 19 uroczystość Wianków na Wiśle, organizowana przez Sekcję Marynarki Wojennej Zarządu Okręgu L. M. K. wraz z Oddziałem wioślarskim „Sokoła“. Na program tej imprezy złożą się: salwy armatnie baterji 5 DAK., defilada udekorowanych łodzi i kajaków, okolicznościowe przemówienie ppłk. Tomaszewskiego, szefa sztabu DOK. V, ognie sztuczne oraz reflektory. — Podczas wianków przygrywać będą orkiestry.

W sobotę 29 bm. o godz. 8.45 **podniesienie bandery** na Rynku głównym od strony ul. Szewskiej w obecności przdstawicieli władz wojskowych i cywilnych poprzedzone fanfarami. O godz. 9 **uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji.** O godz. 9.50 uroczysty obchód na Rynku i opuszczenie bandery. Z Rynku wyruszy pochód z transparentami i sztandarami nad Wisłę, gdzie po okolicznościowem przemówieniu pos. Dybowskiego nastąpi puszczenie symbolicznego wianka do Gdyni i wypuszczenie **30.000 gołębi pocztowych.** W godzinach popołudniowych wycieczki statkami do Tyńca, koncerty orkiestr w różnych punktach miasta. O godz. 21: Wizja sceniczna w 6 obrazach pt. „Mikołaj Kopernik“ na dziedzińcu Bibljoteki Jag. — W dniach 28 i 29 bm. o godz. 20 będą wyświetlane filmy morskie w Rynku głównym. W czasie obchodu uroczystości „Święta morza“ będzie przeprowadzona powszechna zbiórka na „Fundusz Obrony Morza“, oraz zapisy na członków L. M. K.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Golgota“.
WANDA: „Tu rządzi humor“: (Tajemnica ekspressu Nr. 6).
APOLLO: „Pieśń słońca“.
SZTUKA: „Człowiek jest grzeszny“.
UCIECHA: „Dla ciebie śpiewam“ (Jan Kiepura). Na estradzie: Leon Wyrwicz.
SŁONKO: „W obronie prawa“ i „Dziwny dom“.
BAGATELA: „Uwielbiana“. Na scenie rewja pt.: „Godzina z nami...“
ADRIA: „Toboggan“. „Co mój mąż robi w nocy“.
PROMIEŃ: Na pierwszych seansach „Reportaż z pogrzebu marsz. Piłsudskiego“, na innych: „Melodje cygańskie“.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, świetna sztuka D. Niccodemi'ego „Nauczycielka“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z p. Jaroszewską w roli tytułowej, oraz z pp.: Walewską, Wernicz, Hierowskim, Modrzewskim, Turskim, Woźnikiem i Wyrwicz-Wichrowskim.

Uroczystości ku czci N. Serca Jezusowego

W doroczną uroczystość N. Serca Jezusowego, w piątek 28 bm. rozpoczyna się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszej Ojczyzny. O godz. 6 prymarja, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 5 nieszpory, po których około 5.30 wyruszy **tradycyjna procesja na Mały Rynek,** gdzie po kazaniu odnowiony zostanie akt poświęcenia i wynagrodzenia N. Sercu J. Procesję poprowadzi Ks. Metropolita. W sobotę o godz. 6 prymarja, o 10 suma, o 5 nieszpory z kazaniem. W niedzielę, 30 bm. o godz. 6 prymarja, o 10 suma z kazaniem, o godz. 5 nieszpory z kazaniem, zakończone procesją po kościele. O liczny udział w tych nabożeństwach w świątyni centralnej Serca J. w Polsce proszą OO. Jezuici.

Pociąg popularny do Muszyny.

W dniach od 28 do 30 bm. wyruszy z Krakowa wycieczka pod hasłem „Pociągiem i kajakiem w dolinę Popradu i Dunajca“. Cena karty uczestnictwa zł. 10.40. Opłata za dodatkowe świadczenia, obejmująca przewóz, strzeżenie i dostawę kajaków do kolei zł. 1.50. Odjazd z Krakowa 28 bm. o godz. 15.10, przyjazd do Muszyny o 20.48. Po drodze pociąg zatrzyma się w N. Sączu, St. Sączu, Rytrze, Piwnicznej, Łomnicy i Żegiestowie. Odjazd pociągu z Muszyny nastąpi 30 bm. o godz. 17. Po zatrzymaniu się na wymienionych stacjach pociąg powróci do Krakowa o godz. 22.55. Uczestnicy mogą do wagonów zabrać składaki, zaś kajaki zostaną przewiezione w wagonie specjalnym tym samym pociągiem. — Dojeżdżający do pociągu popularnego ze stacyj położonych w obrębie od 20 do 120 klm. od Krakowa, korzystają na podstawie wykupionej karty uczestnictwa na pociąg popularny z 50 proc. zniżki na przejazd do Krakowa, zaś w drodze powrotnej ze zniżki 80 proc. do stacji pierwotnego wyjazdu. — Bilety do nabycia w Polskiem Radjo, Basztowa 9, w godzinach 9—11 i 16—19.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Życie gospodarcze.

Rzemieślnicy przeciw rozporządzeniu o chałupnikach.

Ogłoszone niedawno rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wyłączające przemysł **ludowy i domowy** oraz pracę chałupniczą **z pod przepisów prawa** przemysłowego — wywołało duże poruszenie wśród rzemieślników **t. zw.** „uprawnionych“ i **głosy protestu nawet na łamach sanacyjnej „Gazety przemysłowo-rzemieślniczej“.** Jak wiadomo bowiem minister **wyłączył przemysł domowy wiejski z pod rygorów i ograniczeń,** jakie wiążą ogół tych którzy chcą uprawiać rzemiosło, **o ile ta praca chałupnicza posiada cechy folkloru,** o ile jej wytworem są przedmioty o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową.

„W tych warunkach — oburza się „Gaz. Przem.-Rzemieślnicza“ — każdy mieszkaniec wsi, bez wykazania się jakimkolwiek dowodem umiejętności, może bez żadnego sprzeciwu otworzyć warsztat pracy, a w praktyce takie warsztaty w ogromnej większości będą niczem innem, jak warsztatami rzemieślniczemi“ — czyli wzrośnie konkurencja dla warsztatów istniejących obecnie, na podstawie fachowych kwalifikacyj ich właścicieli. Odtąd — cytujemy dalej organ rzemieślniczy — „absolutnie każdy kto tylko zechce, może bez obawy uprawiać rzemiosło, może być szewcem, krawcem i t. d., tylko pod tym warunkiem, że w swoim warsztacie będzie pracował sam, bez żadnej pomocy“.

Pismo rzemieślnicze kończy uwagą, że efektem tego rozporządzenia będzie **dalsze zubożenie rzemiosła i zmniejszenie jego szeregów,** a ponadto „będzie ono atakowane stale i systematycznie zarówno przez rzemiosło, jak i chałupników samych“.

———ooo———

Rynek akcyj i walut w ub. tygodniu.

Początek tygodnia ubiegłego zaznaczył się **osłabieniem tendencji na wszystkich prawie giełdach.** Niepewność polityczna, zaostrzenie się konfliktu włosko-abisyńskiego, zatarg Japonji z Chinami, dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej i finansowej Francji, niewyjaśniona sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych, wszystkie te momenty przyczyniły się do zniżki kursów i zmniejszenia się obrotów.

Środek tygodnia przyniósł pewną **zmianę sytuacji.** Zawarcie porozumienia między Anglją, a Niemcami w sprawie floty i wiadomości o odprężeniu w stosunkach chińsko-japońskich wpłynęły częściowo na poprawę notowań.

Giełda nowojorska wykazywała przeważnie tendencję słabą, co przypisać należy w dużej mierze niepewności co do dalszej linji polityki gospodarczej Roosevelta. Z pożyczek polskich zwyżkowała Stabilizacyjna, Śląska i Warszawska, obniżyła się 6% Dolarowa i nieznacznie Dillonowska. W dniu 20 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 15 bm.): 8% Poż. Dillona 91.75 (92.00), 7% Poż. Stab. 111.00 (109.50), 6% Poż. Dol. 79.25 (80.00), 7% Poż. m. Warszawy 71.75 (71.00), 7% Poż. Śląska 72.62½ (72.00).

Na **giełdzie londyńskiej** panowała początkowo tendencja słaba, w połowie tygodnia jednak nastrój się wzmocnił. **Poszukiwane były akcje przemysłu samochodowego, włókienniczego, fabryk sztucznego jedwabiu, browarów i fabryk tytoniu.** Akcje naftowe miały usposobienie słabe. Z akcyj kopalń złota zwyżkowały **akcje kopalń zachodnio - afrykańskich.** Dobrym popytem cieszyły się także akcje kolejowe ze względu na pomyślne wyniki finansowe kolei w ostatnim okresie. Na szczególną uwagę zasługuje duża zwyżka rent chińskich i japońskich, co sfery giełdowe tłumaczą zarysowującemi się możliwościami ugodowego załatwienia konfliktu między obydwoma państwami. Na **giełdzie paryskiej** przeważał nastrój słaby, co stoi w związku z niepomyślną sytuacją gospodarczą i wewnętrzno-polityczną we Francji. **Przejściowo dała się zauważyć w środku tygodnia zwyżka papierów dywidendowych,** wywołana obniżką stopy procentowej przez Bank Francuski. Renty jednak utrzymały się nadal na dotychczasowym niskim poziomie.

Giełda amsterdamska miała usposobienie spokojne. Większość papierów przemysłowych uległa zniżce, podczas gdy papiery procentowe utrzymały się na niezmienionym poziomie. **Giełda berlińska** wykazała dość duży zastój w obrotach, ponieważ publiczność wstrzymywała się od zleceń giełdowych. Kursy naogół zwyżkowały. Na **giełdzie wiedeńskiej** panował naogół zastój. Większym popytem cieszyły się jedynie przodujące papiery przemysłowe.

Sytuacja na giełdzie warszawskiej większej zmianie nie uległa.

Na rynku dolarowym panowała cisza. — Banknoty dolarowe spadły z 5.29 na 5.27½, dolary złote z 9.20 do 9.18, ruble złote z 4.75 do 4.74. Za ruble srebrne płacono 1.90—1.92, za bilon srebrny 0.88—0.88.

Dewiza Londyn obniżyła się z 26.24 do 26.13, natomiast Amsterdam podniósł się z 359 na 359.75. Berlin obniżył się z 213.60 na 213.50. Czerwońce sowieckie były w dalszym ciągu mocne i poszukiwane, płacono za nie 2—2.05 złotych.

A. Z. W.

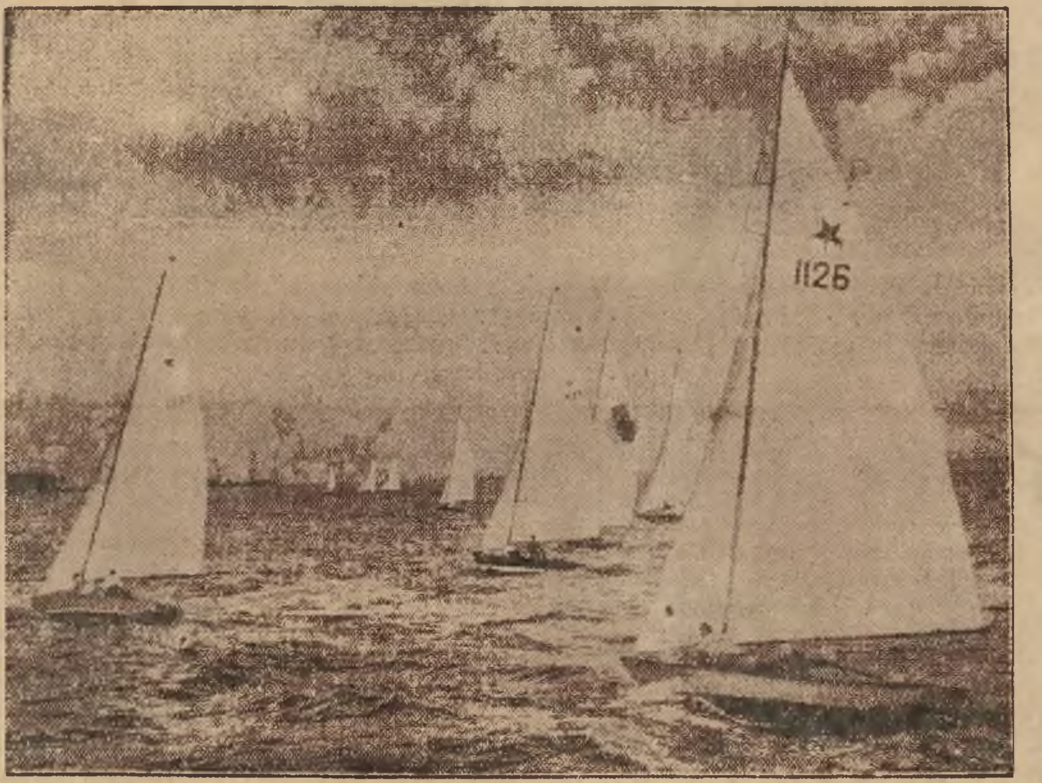
Pogłoski o próbie przełamania spoczynku niedzielnego.

W sferach kupieckich Krakowa rozeszły się ostatnio niepokojące pogłoski, jakoby pewne czynniki miejskie, miały rzekomo w porozumieniu z Izbą przemysłowo-handlową zwrócić się do władz wojewódzkich o zniesienie spoczynku niedzielnego i świątecznego w sklepach krakowskich, na przeciąg miesięcy letnich. — Projekt ten miał być rzekomo uzasadniany tem, że w sezonie letnim przyjeżdża do Krakowa większa liczba wycieczek i że uczestnicy tych wycieczek chcą koniecznie i to właśnie w niedziele i święta dokonywać dużych zakupów w sklepach...

Uważamy te pogłoski z wielu powodów **za wręcz nieprawdopodobne.** Przedewszystkiem bowiem istnieje u nas **ustawa,** normująca sprawę spoczynku niedzielnego a **w ustawie nie mogą być czynione wyłomy ze względu na jakieś lokalne zachcianki.** Łączą się z tem ważne zagadnienia **natury religijnej, narodowej i socjalnej,** kwestja możności dopełnienia przez katolickich kupców i młodzież handlową obowiązków religijnych, zagwarantowania im wypoczynku po całotygodniowej pracy i t. d. Wierzymy, że przełamanie spoczynku niedzielnego **idzie po linji gorących życzeń żydostwa,** które przestrzegając święcenia soboty, usiłuje od dawna naruszyć spoczynek w katolickim dniu świątecznym.

Aspiracje żydowskie jednak w tym kierunku spotykały się **i na przyszłość spotykać się będą zawsze ze zdecydowanem stanowiskiem katolickiego kupiectwa i społeczeństwa.** Z tych względów, jak również ze względów prawnych, nie sądzimy, by obiegające po mieście pogłoski, miały realną podstawę.

Emocjonujące wyścigi żaglówek



Na wodach koło Kilonji rozpoczęły się wyścigi łodzi żaglowych. Wyścigi te są najważniejszem wydarzeniem sportu wioślarskiego w Niemczech.

Organizowanie osadnictwa polskiego w Afryce i Brazylji.

Liga Morska i Kolonjalna zwróciła obecnie szczególniejszą uwagę na możliwości wyzyskania zamorskich rynków zbytu dla handlu polskiego. Bodźcem do tego, stały się deficyty, jakie już drugi miesiąc z rzędu pojawiły się w naszym bilansie handlowym.

Według zapatrywań Ligi — na każdym z lądów zamorskich

dużo jeszcze jest w dziedzinie handlu do zrobienia.

Na najbliższym z nich — **Afryce** olbrzymie połacie stoją otworem dla polskiego towaru. Są to wszystkie **kolonje mandatowe,** gdzie jako członek Ligi Narodów, korzystamy z tych samych uprawnień, co i mandatarjusze, oraz **kolonje** (Wybrzeże Kości Słoniowej, Wybrzeże Złote, Nigerja i inne), objęte t. zw. konwencją nigeryjską z 1892 roku, na mocy której stosuje się w nich politykę otwartych drzwi w stosunku do ekspansji gospodarczej wszystkich narodów świata.

Pojemność rynków wymienionych kolonij jest duża, ale przez Polskę nie wyzyskana, np. **Wybrzeże Kości Słoniowej** importuje towarów za sumę przeszło 100 miljonów franków francuskich rocznie. Spotykamy tam tekstylja sowieckie, cukier czeski, kartofle holenderskie, cement jugosłowiański, lecz **nigdzie towarów polskich.**

Pierwszą próbą naszej ekspansji na wymienionych terenach było **wysłanie przez Ligę Morską i Kolonjalną statku „Poznań“ z trzema tysiącami ton polskich towarów.** Za tym pierwszym statkiem **pójdą następne.** Liga Morska i Kolonjalna przystąpiła już do **zorganizowania stałych stosunków handlowych z Afryką Zachodnią, którą zamierza pokryć siecią magazynów i faktoryj polskich** i przez nawiązanie bezpośrednich stosunków z konsumentem uniezależnić ekspansję handlową od pośrednictwa miejscowego elementu cudzoziemskiego, który z natury rzeczy niechętnem okiem patrzeć będzie na postępy polskiego handlu na czarnym lądzie.

Obok penetracji handlowej **została zapoczątkowana**

akcja plantacyjna.

Już **siedmiu plantatorów,** częściowo obytych uprzednio z warunkami życia w Afryce, **zabrało się w Liberji do plantowania surowców kolonjalnych.** Za nimi wkrótce pójdą inni i niedaleki jest czas, kiedy obok ćwierci miljona osadników południowo-amerykańskich będziemy mogli wykazać się posiadaniem **sporego zastępu plantatorów afrykańskich.**

Domy handlowe, faktorje, plantacje, lekarze i technicy polscy mogą stać się podstawą naszej ekspansji na terenie Afryki.

Jednocześnie ze wzmożeniem ekspansji gospodarczej na nowych kontynentach należy myśleć

o terenach dla ekspansji ludzkiej.

Przed wojną w warunkach gospodarczych zasadniczo lepszych z terytorjum dzisiejszej Rzplitej **przeszło 200 tysięcy osób rocznie emigrowało za ocean i około 600 tysięcy udawało się na roboty sezonowe do Niemiec.** — Dzisiaj to się skończyło, ale ludzie muszą jeść. Trzeba szukać **nowych dróg,** któreby choć w części dały ujście dla energji ludzkiej, spragnionej pracy i chleba. I tutaj możemy wzorować się **na Japończykach, którzy dziesiątkami tysięcy rocznie napływają do Brazylji,** korzystając z daleko idących ułatwień kredytowych. Japończyk jedzie na kredyt, dostaje działkę ziemi, inwentarz, narzędzia pracy i nasiona na kredyt, korzysta z pomocy instruktorskiej również na kredyt. Należność jednak spłaca i swojemi spłatami umożliwia **rozbudowę japońskiego osadnictwa** w **Brazylji na coraz większą skalę.** I w tej dziedzinie Liga Morska i Kolonjalna staje się **pionierem nowych dążeń. Nabywa obszary w Brazylji, przygotowuje je pod osadnictwo i w najbliższej przyszłości bo już w lipcu wyśle pierwszy transport osadników na swoją kolonję, noszącą miano „Morskiej Woli“.**

Wprawdzie udogodnienia, jakie Liga zapewnia swoim osadnikom nie mogą iść w porównanie z japońskiemi, ale są to pierwsze kroki o które w naszych warunkach wcale nie było łatwo. **Automatyzm, inercja, bezwład rozpanoszyły się w naszem życiu gospodarczem,** że przełamywanie tego bezwładu szczególnie w dziedzinie naogół mało znanej i rozumianej, a przytem wymagającej pewnego nakładu pieniężnego, do zadań łatwych nie należy. Powszechne jednak głodowanie naszej wsi wraz 400 — 500 tysięcy rocznego przyrostu naturalnego są tym czynnikiem, który ani na chwilę nie pozwala zapomnieć, że obok ekspansji gospodarczej jest równie ważnem zagadnieniem sprawa ekspansji ludzkiej. Żaden przeto ze środków, nie może być pominięty, a jednym z nich jest osadnictwo nietylko w dalekiej Brazylji, Argentynie, czy Paragwaju, lecz w pobliskiej Francji.

Poświęcenie jednej z najstarszych bibljotek w Polsce.

Ks. biskup Radoński poświęcił w tych dniach nowy gmach bibljoteki seminarjum duchownego we **Włocławku.** Odtąd bibljoteka będzie nosić nazwę **„Bibljoteka im. ks. ks. Chodyńskich“.** Po uporządkowaniu dzieł będzie ona dostępna dla publiczności. Bibljoteka seminarjum duchownego we Włocławku słynie z bogactwa książek, gdyż **zawiera przeszło 100.000 tomów.** Samych inkunabułów ma 1.100. Posiada też niejednego „białego kru-

ka“. m. in. **list Krzysztofa Kolumba z r. 1493.** Bibljoteka jest bardzo stara. Seminarjum duchowne we Włocławku zostało założone w r. 1569, **pierwsze w Polsce, a trzecie w całym świecie katolickim.** Już z 1660 mamy wzmianki o bibljotece. Od 1864 r. seminarjum przeszło pod kierownictwo księży świeckich. Z pośród nich wielkie zasługi położyli **dwaj bracia księża Zenon i Stanisław Chodyńscy.** Gromadzili oni książki, otaczając troskliwą opieką księgozbiory. Obecnie rektorem seminarjum duchownego jest ks. kan. dr. Kaczorowski.

Po zgonie Szymona Askenazego.

W sobotnim numerze naszego dziennika donosiliśmy o śmierci prof. Szymona Askenazego. Pochodził on z miasteczka Zawichość w powiecie sandomierskim. Studja gimnazjalne kończył w Warszawie i tam też uczęszczał na uniwersytet. Następnie studjował na uniwersytecie w Getyndze, gdzie uzyskał doktorat filozofji za prace „Die letzte polnische Koenigswahl“. W 1902 r. mianowany został profesorem na uniwersytecie lwowskim. W r. 1920 do 1923 był delegatem Rzpltej przy Lidze Narodów, przyczem jego posunięcia wywoływały niejednokrotnie ostrą krytykę społeczeństwa. Z ważniejszych jego prac naukowych należy wymienić „Napoleon a Polska“ (1918 r.), „Przymierze polsko-pruskie“ (1919 r.), „Książę Józef Poniatowski“ (1922 r.), „Gdańsk a Polska“ (1920 r.). Zmarł w 67 roku życia. — Prof. Askenazy był żydem. Żydowska „Chwila“ przy tej okazji zauważa: „Godzi się zaznaczyć, że prof. Szymon Askenazy wytrwał w wierze swych ojców“.

Min. Eden w Rzymie.

Rzym. (PAT.). W niedzielę, o godzinie 19.05 popoł. przybył ekspresem paryskim **min. Eden.** Na dworcu powitali gości angielskich podsekretarz stanu spraw zagranicznych **Suvich,** szef gabinetu ministra spraw zagranicznych **baron Aloisi,** ponadto obecny był ambasador angielski w Rzymie Drummond oraz urzędnicy ambasady. Z dworca min. Eden udał się wraz z Drummondem do ambasady angielskiej, gdzie zamieszkał.

O czem bedzie mówił min. Eden z Mussolinim.

Paryż. 24. 6. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Rzymu: rozmowy Edena z Mussolinim, które oczekiwane są tu z dużem zainteresowaniem, dotyczyć będą **anglo-niemieckiego układu morskiego,** jego skutków, **zachodniego paktu lotniczego,** który łączy się z różnemi punktami komunikatu francusko-angielskiego z 3. lutego, **paktu wschodniego i paktu naddunajskiego.**

Pierwsze rozmowy.

Rzym, 24. 6. (PAT.). O godz. 10-tej rano odbyła się **pierwsza rozmowa Mussoliniego z min. Edenem** w Pałacu Weneckim. W rozmowie tej, która trwała do południa, wzięli również udział ambasador angielski w Rzymie **Drummond** oraz włoski podsekretarz stanu spraw zagranicznych **Suvich** i szef gabinetu włoskiego ministra spraw zagranicznych **baron Aloisi.** Po konferencji podejmował Mussolini min. Edena śniadaniem.

Rozmowy włosko-angielskie kontynuowane będą popołudniu, wieczorem odbędzie się w ambasadzie angielskiej obiad, w którym weźmie udział Mussolini.

Odjazd min. Edena z Rzymu nastąpi zapewne **jutro.**

Londyn, 24. 6. (PAT.). „Times“ donosi z Kairu: Według wiadomości, uzyskanych od władz sudańskich, Abisynja nabywa w Sudanie **w dużych ilościach zboże i bydło.** Eksport z Sudanu do Abisynji jest w tym roku **50 razy większy, niż w roku ubiegłym.**

SPRAWA ABISYŃSKA GŁÓWNYM TEMATEM.

Paryż, 24, 6. (PAT.). Uwaga prasy koncentruje się głównie na rzymskich rozmowach lorda Edena. Prasa, podkreślając doniosłość tych rozmów, zaznacza, że chociaż jak twierdzą — sprawa abisyńska nie zostanie oficjalnie poruszona, to jednak **będzie dominowała nad rozmowami rzymskiemi.**

Włochy zadowolone
z układu morskiego niem.-angielskiego.

Londyn, 24. 6. (PAT.) Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że z głosów prasy włoskiej daje się wyczuć, że chociaż Włochy **zapatrują się krytycznie na zbyt wielką niezależność** w działaniach W. Brytanji i **potępiają metody** zastosowane dla osiągnięcia porozumienia z Niemcami, jednakże **sam układ witany jest z zadowoleniem.** Według opinji kół oficjalnych jst rzeczą **mało prawdopodobną,** aby sprawa abisyńska była dyskutowana oraz aby min. Eden przedstawił konkretne propozycje **uregulowania zatargu.** Panuje jednak przekonanie, iż rząd włoski powitałby chętnie wszelkie pozytywne wnioski zmierzające do załatwienia zatargu przy uzyskaniu przez Włochy **pewnych koncesyj terytorjalnych.**

Paryż, 24. 6. (PAT.) Korespondent Havasa w Londynie donosi, że rząd W. Brytanji polecił min. Edenowi przedłożyć Włochom pewne propozycje, zmierzające do **uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.**

Szczegóły umowy niemiecko-brytyjskiej.

Londyn, 24 czerwca. (PAT) „Daily Express‘ donosi, że rzeczoznawcy morscy Niemiec i W. Brytanji w sprawach technicznych ustalili następujące punkty: 1) tonnaż pancerników ograniczony ma być do maximum **25 tysięcy tonn,** krążowników do maximum **8 tys. tonn,** 2) łodzie podwodne budowane mają być w rozmiarach **od 600 do 800 tonn,** 3) personel niemieckiej marynarki wojennej ustalony zostaje na **35 tys. ludzi,** 4) niemiecki program budowy rozłożony zostaje na **okres 7 lat, 5)** Niemcy gotowe są dać zobowiązanie, że łodzie podwodne **nie będą użyte przeciwko statkom handlowym.**

Incydenty w Czahar załatwione polubownie.

Tokio 24 czerwca. (PAT). Z Pekinu donoszą: incydenty w prowincji Czahar zostały **załatwione polubownie** w myśl wytycznych ustalonych w nocie z dnia 21 bm. przez wymianę not pomiędzy generałem japońskim **Doihara** a przedstawicielem armji kwantuńskiej gen. **Czin-Te-Szunem** nowym gubernatorem prowincji Czahar. Wymiany dokonano wczoraj późno wieczorem w Pekinie, obecnie toczą się rokowania, celem **ustalenia szczegółów porozumienia.**

Nawiązywanie stosunków gospodarczych.

Tokio, 24 czerwca. (PAT). Agencja Rengo donosi: po polubownem załatwieniu incydentów w Chinach północnych i w prowincji Czahar koła wojskowe są zdania, że obecnie zwrócona zostanie baczna uwaga **na stosunki gospodarcze pomiędzy Chinami Północnemi, Mandżuko i Japonją.** Prasa podkreśla, że w nawiązaniu tych stosunków kolej południowo-mandżurska ma dużą rolę do odegrania.

ARESZTOWANIE WSPÓŁPRACOWNIKA „WARSZ. DZIENNIKA NARODOWEGO“.

Warszawa, 24 czerwca (Telef.) Dzisiejszej nocy aresztowano **Jędrzeja Gertycha,** swego czasu urzędnika konsulatu w Olsztynie, **współpracownika „Warszawskiego Dziennika Narodowego“** za udział w pracach nielegalnych.

Min. Stojadinowicz tworzy nowy rząd.

Białogród, (PAT.) Regent książę Paweł powierzył misję sformowania gabinetu obecnemu ministrowi finansów Stojadinowiczowi, który podobno jeszcze dziś wieczorem przedstawi Regentowi listę członków gabinetu.

—oOo—

Białogród, 24. 6. (PAT.) Stojadinowicz, któremu Książę Regent powierzył utworzenie rządu w ciągu dzisiejszego przedpołudnia **prowadził rozmowy ze swymi przyjaciółmi politycznymi,** celem ustalenia składu personalnego nowego gabinetu.

Jugosławia otrzymała rząd jedności narodowej?
Uwzględniano zasadnicze żądania opozycji.

Berlin, 24. 6. (PAT). Z Białogrodu donoszą: Dotychczasowy min. finansów Stojadinowicz utworzył dziś rano gabinet. Chociaż lista członków nowego gabinetu nie jest jeszcze ogłoszona, jednakże w dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że najważniejsze teki obsadzone zostały, jak następuje: Stojadinowicz — premjer i min. spraw zagr., gen. Żivkovicz — min. wojny, dr. Spaho (mahometanin) — min. handlu lub rolnictwa, ks. dr. Korosec (katolik) — min. spraw wewn. lub komunikacji. Chorwaccy ministrowie fachowi, którzy uczestniczyli w rządzie Jewticza pozostają na swych stanowiskach.

Republikanie greccy
wobec plebiscytu w sprawie monarchji.

Ateny. 24 czerwca. (PAT) Przywódca republikanów **Papanastasiu** przed wyjazdem z Grecji w podróż do Paryża i Ameryki oświadczył, **że republikanie nie uchylą się od udziału w plebiscycie w sprawie ustroju, o ile będą mieli gwarancje uczciwego przeprowadzenia go.** W przeciwnym razie pozostawią rządowi odpowiedzialność za ten plebiscyt. Inny przedstawiciel republikanów **Kafandaris** wyjechał wczoraj do Paryża, gdzie podobno ma spotkać się z Venizelosem.

Zmiany na kierowniczych stanowiskach w rządzie

Warszawa, 24 czerwca (Telef.). W kołach politycznych kursują pogłoski, jakoby w niedługim czasie miały nastąpić pewne zmiany na kierowniczych stanowiskach. Mianowicie ma być absadzone **stanowisko ministra spr. wojskowych,** gdyż jak wiadomo, gen. Kasprzycki jest tylko kierownikiem Min. Spr. Wojskowych. Ministrem Spraw Wojskowych miałby zostać gen. E. Rydz-Śmigły, który pełniłby jednocześnie funkcje generalnego inspektora sił zbrojnych i skupiłby dwa najwyższe stanowiska w swych rękach na wzór śp. Marsz. Piłsudskiego.

———ooOoo———

Kto będzie wojewodą krakowskim.

Warszawa, 24, VI. (Tel. wł.). Na stanowisko wojewody krakowskiego po **dr. Kwaśniewskim,** który obejmie urząd wojewody **w Poznaniu,** ma być powołany — według pogłosek — jeden z wiceministrów Warszawy, mianowicie **p. Olpiński.** Według innych informacyj na wojewodę krakowskiego miałby być powołany obecny wojewoda kielecki **p. Dziadosz.** Jako kandydata na naczelne stanowisko wojewody w Krakowie wymieniają również obecnego marszałka Senatu **p. Raczkiewicza.** Ta ostatnia kandydatura wydaje się nieprawdopodobną, gdyż p. Raczkiewicz upatrzony jest **na polskiego ambasadora do Waszyngtonu.**

———ooOoo———

Gil Robles opowiada się za ustrojem republikańskim.

Salamanka 24 czerwca (PAT). Minister wojny **Gil Robles** oświadczył na wiecu politycznym, że ludowa partja agrarna **przyjęła lojalnie ustrój republikański.** Premjer Lerroux, który również był obecny na zebraniu, opowiedział się **za utrzymaniem obecnej koalicji i przyrzekł poprzeć ją w przyszłych wyborach.**

———ooOoo———

Ks. biskup Adamski na audjencji u Papieża.

Warszawa, 24. 6. (Telef.) Papież udzielił ks. biskupowi Adamskiemu **dłuższej audjencji,** w czasie której rozmawiał z ks. biskupem śląskim o wielu sprawach, **szczególnie o Akcji Katolickiej w Polsce.**

Pierwsze przygotowania do wyborów.

Warszawa, 24. VI. (Tel. wł.). Władze administracyjne, mające na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach prawo nadzoru nad organizacjami zawodowemi wezwały wszystkie związki zawodowe i stowarzyszenia do przedstawienia w najkrótszym czasie **imiennych list członków.** Władze domagają się poddania w wykazach adresów członków oraz zaznaczenia, którzy z nich zapłacili wkładki członkowskie za pierwsze półrocze. Ankieta ta została uznana **jako pierwszy akt przygotowań do wyborów parlamentarnych** według nowych ordynacyj wyborczych.

Proces ks. Kochańskiego

Warszawa, 23. 6. (Telef.). Przed Sądem Okr. w Łomży toczy się proces ks. wikarjusza **Kochańskiego,** prefekta szkół ludowych, pozostającego pod zarzutem **przeciwdziałania zarządzeniom władz** w okresie ustanowienia urzędowej żałoby po śmierci śp. marsz. Piłsudskiego. Ks. Kochański miał rzekomo nawoływać dzieci do zdjęcia opasek żałobnych. — Aresztowano go przed 4 tygodniami i **dotąd przebywa on w więzieniu.** Ks. Kochańskiego broni adw. Stypułkowski.

———o·o———

Warszawa, 24. 6. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.30, Holandja 359.85, Londyn 26.12, Nowy Jork 5.29, Oslo 131.18, Paryż 34.98, Praga 22.13, Szwajcarja 173.10, Sztokholm 134.60, Włochy 43.68, Berlin 213.30, Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar prywatnie 5.27, rubel złoty 4.73, dolar złoty 9.16, marka niemiecka 179.00, funt szterlingów 26.11.

B. poseł Wojciechowski w więzieniu.

Warszawa, 24 czerwca (Telef.) Władze prokuratorskie zakończyły opracowywanie aktu oskarżenia w sprawie byłego posła z B. B. Wojciechowskiego, aresztowanego następnie **pod zarzutem korupcji.** Wojciechowski przewieziony został do więzienia mokotowskiego wobec konieczności prowadzenia śledztwa w jego sprawie łącznie ze sprawą skazanego na 5 lat więzienia b. podkomisarza policji więziennej Dąbrowskiego. Wojciechowski był bowiem **wmieszany w aferę łapownicza** przy wyrabianiu posad państwowych. Wojciechowski sprawował godność prezesa Związku Drużyn Konduktorskich. Jest on w więzieniu od 4 miesięcy. Wyznaczenie rozprawy sądowej nastąpi w **jesieni.**

Międzynarodowa afera Olpińskiego.

Warszawa, 24. VI. (Tel. wł.). Sprawa **Olpińskiego** przybrała rozmiary **sensacji międzynarodowej.** Okazuje się, że Olpiński został w ubiegłym tygodniu **aresztowany przez władze niemieckie,** co utrzymywano w tajemnicy. Aresztowany został również przyjaciel Olpińskiego, zajmujący w Berlinie **jedno z najwyższych stanowisk we władzach bezpieczeństwa.** Aresztowanie poprzedziły sensacyjne wypadki. Źródłem całej sprawy stał się zatarg między Olpińskim, a międzynarodowym aferzystą **Peckiem.** Olpiński, chcąc się zemścić na Pecku, spowodował aresztowanie przyjaciółki tego ostatniego, śpiewaczki **Titi Kron.**

Peck w odwecie, znając różne tajemnice chochstaplera Olpińskiego, zdradził je władzom niemieckim. Aresztowanie Olpińskiego wywołało duże wrażenie pośród najwybitniejszych dygnitarzy Niemiec, gdyż Olpiński potrafił pozyskać ich zaufanie i od 1 lipca miał być nawet mianowany **szefem zagranicznej propagandy ekonomicznej.** Ze stanowiskiem tym związana była pensja około **15.000 marek.**

LUDWIK WOHL. 31

LAWA.

Powieść współczesna.

— Ettore?

— Tak, Ettore Ormella, mój... Przyjechał do nas z wizytą, a potem już nie mogliśmy się wydostać... Jest bardzo ciężko poraniony kamieniami. Proszę pani. niech pani pójdzie... To dla niego napisałam na dachu...

— Więc to pani? — ze zdziwieniem zapytała Natalja.

I zrozumiała: na to mógł się zdobyć tylko naiwny umysł siedemnasto. czy osiemnastoletniej dziewczyny. Każdy inny człowiek na jej miejscu uważałby pomoc lekarską w takich warunkach za bezwzględnie niemożliwą.

Obok tego. wydawało się całkiem naturalne, a poniekąd i logiczne. że do tej pory nie wpadło jej na myśl dowiedzieć się. jakim cudem w ich willi znalazła się ta młoda piękna cudzoziemka.

Graziella już była przy drzwiach:

— Proszę pani...

— Jak się czuje matka pani? — pospiesznie zapytała Natalja.

— Śpi... od czasu jak się dowiedziała o śmierci ojca i o tem, że nas uratują, śpi bez przerwy...

— Dobrze. Później wstąpię do niej...

— Tak. tak... ale przedtem musi pani... proszę. te drzwi:::

Weszła pierwsza:

— Ettore, jaka ja jestem szczęśliwa! Niech pan pomyśli... jest lekarz!... Właściwie to jest pani lekarka... i to ja... ja zrobiłam!:::

— Pani oszalała! — rozległ się gniewny męski głos — Co pani plecie. Graziello?... Skąd?... I wogóle... co pani strzeliło do głowy?

— Ale. Ettore... Pan musi mieć lekarza! Pańska noga...

Ranny wprost krzyczał na Graziellę.

Natalja stojąc za drzwiami. słyszała wszystko — każde słowo — i zrozumiała. że chory jest w najwyższym stopniu niezadowolony.

Graziella stała bezradnie z szeroko otwartemi oczami i słuchała.

Nie mogła pojąć. co się stało — za co Ettore ją skrzyczał i dlaczego nie chce lekarza.

— *Ma*... Ettore...

— Dość. Pani jest bezdennie głupia! — huknął ten sam głos: — Wypraszam sobie tę idjotyczną i tajemniczą opiekę! Jeśli zechcę lekarza, to sam znajdę sposób i środki do sprowadzenia go. Nie potrzebuję żadnego lekarza!... Dla takiego głupstwa?..: Niech mu pani powie. żeby się wynosił do wszystkich djabłów! Nie chcę — żadnego — lekarza! Basta! Capisce?

— *Ma*... Ettore!... ?

— Powiedziałem, że doktór ma się wynosić do djabła...

— Nie powiem. żeby pan był uprzejmy — odezwała się Natalja po francusku.

Graziella usunęła się z drogi i panna Obramowska po raz pierwszy ujrzała tego mężczyznę, który awanturował się, nie chcąc dopuścić do siebie lekarza.

Leżał na nieporządnem. zmiętoszonem posłaniu, pod rozdartą siatką od komarów, i patrzał na nią błyszczącemi oczami, jak na śmiertelnego wroga.

Tyle potęgi było w tem spojrzeniu, że półuśmiech zastygł na twarzy panny Obranowskiej.

— *Scusi. signora* — powiedziały despotyczne usta: — Nie wiedziałem... Naturalnie, należało być grzeczniejszym. Czy wolno zapytać w jaki sposób pani tu się dostała? Może nareszcie jesteśmy zwolnieni?

— Jeszcze niezupełnie — odpowiedziała Natalja. — Z samolotu zauważono napis na dachu willi: „medico“...

— To ja napisałam — wtrąciła Graziella — węglem... Litery są prawie tak duże, jak ja...

Chory pokiwał głową.

— Jednak dotąd nie rozumiem, jak się pani tu znalazła.

Skoczyłam ze spadochronem — spokojnie oświadczyła panna Obramowska.

Chory uniósł się na łokciu i uważnie spojrzał na nią.

Graziella załamała ręce.

— Pani jest Joanna d'Arc! — zawołała naiwnie.

— Czy pani życie niemiłe. *signora dottore?* — ciągnął Ormella. — i pani odważyła się skoczyć z samolotu nad obszarem zalanym lawą?

— Ze spadochronem — uśmiechnęła się Obranowska. — Narazie dość rozmowy. Teraz zobaczymy, jakiego rodzaju jest pańskie skaleczenie.

Twarz chorego natychmiast spochmurniała.

— Nonsens — rzucił przez zęby.

Zarumieniła się.

— W każdym razie nie po mojej stronie — rzekła porywczo. — W tych warunkach zaniedbane skaleczenie może się stać niebezpieczne. Ekspedycja ratunkowa przybędzie dopiero pojutrze. Radzę być rozsądnym, monsieur...

— Jestem doktór Natalja Obranowska.

— To polskie nazwisko?

Tak, jestem Polką. A teraz proszę nie wykręcać się i nie grymasić. Nie po to skakałam z samolotu, by chory odrzucał pomoc i jeszcze pokazywał mi swoje humory.

Leżący w łóżku mężczyzna spojrzał na energiczną kobietę i uśmiechnął się; właściwie to tylko cień uśmiechu prześliznął się po jego oliwkowej twarzy.

— Dobrze — i zwracając się do Grazielli dodał: — Niech pani nas zostawi.

— Ettore...

— Niech pani nas zostawi, Graziello.

Zmieszana dziewczyna posłusznie opuściła pokój.

Chory przeczekał. aż jej kroki ścichły.

Potem spojrzał na pannę Obranowską.

— Zgadzam się na zbadanie — powiedział wolno — ale pod jednym warunkiem! Żądam bezwzględnego dotrzymania tajemnicy lekarskiej. Czy pani mnie dobrze zrozumiała?

— Oczywiście, monsieur Ormella — odpowiedziała z nieukrywanem zdziwieniem.

— Pani nikomu nie powie. Nikomu! — powtórzył z naciskiem.

— Daje mi pani słowo?

Skinęła głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VII.
ul. Garncarska 9.
Sygnatura: VII. Km. 2424/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9. lipca 1935 r. o godz. 9. w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego Nr. 1. odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 777.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.

(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VII.
ul. Garncarska Nr. 9.
Sygnatura: VII. Km. 363/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3. lipca 1935 r. o godz. 10. w Krakowie, przy ul. Karmelickiej Nr. 57. odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.

(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru II.
ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 995/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II. rewiru, Czesław Paszyński. w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lipca 1935 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Potockiego Nr. 1. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maksa Begleitera, składających się z urządzenia domowego, obrazów, patefonu. kasy ogniotrwałej. zegarka złotego. maszyny do pisania. ubrania męskiego etc. Przedmioty te zostaną oszacowane przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.

(—) Czesław Paszyński.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odnowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.